

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ PIĄTEK 26 MARCA 1926 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 85

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Przesilenie rządowe w pełni.

Wszelkie próby wynalezienia kompromisu nie dały rezultatu.

Przyczyną rozbicia koalicji są płace urzędników państwowych.

P. P. S. ZAJĘŁA STANOWISKO NIEMOŻLIWE, NIE MAJĄC ZAUFANIA DO P. STANISŁAWA GRABSKIEGO.

Nasz sprawozdawca parlamentarny telefonuje:

Pomimo onegdajszych i wczorajszych rannych kompromisowych prądów, jakie ze wszystkich stron płynęły dzisiejszy zakończył się tak nie do przewidzenia rozwiązaniem, że trudno w tej chwili zdać sobie sprawę z możliwości następstw, jakie to może za sobą pociągnąć.

Mówiąc bez ogródek i bez żadnych zabarwień

PRZESILENIE RZĄDOWE WCZORAJ FORMALNIE ZOSTAŁO OTWARTE.

Stanęliśmy w sytuacji ex lex, gdyż w ciągu najbliższych 5 dni przewidywaliśmy budżetowe na miesiąc kwiecień powinny być uchwalone. Tymczasem ze względu na wczorajsze zerwanie nici, łączących koalicję, de facto teraz

NIEMA JUŻ KOMU TEGO PROWIZORJUM UCHWAŁAĆ.

Wywiałoby się niebawem ciekawe zagadnienie konstytucyjno - prawne, przed którym państwowość nasza jeszcze, oczywiście od czasu odzyskania niepodległości, nie stała.

Zacznijmy od chronologicznego przedstawienia wypadków, które doprowadziły do łańcucha dramatycznego rozwiązania.

W poszukiwaniu platformy.

A więc rano pod przewodnictwem ministra Raczkiewicza (zastępcy premiera) obradowała rada ministrów, a tuż obok w sąsiednim gabinecie pod wodzą premiera Skrzyńskiego

ZEBRALI SIĘ PRZEDSTAWICIELE WIEKŠOŚCI RZĄDOWEJ I NIEKTÓRYCH MINISTRÓW KOALICYJNYCH

Obie narady trwały do godzin popołudniowych.

Uchwalono na nich ramowe postulaty ewentualnego kompromisu.

Postulaty te polegały na następujących punktach:

Do dnia 15 kwietnia b. r. mają być dotrzymane następujące uchwały, obowiązujące na ten okres, przez wszystkie stronnictwa w skład koalicji wchodzące:

1. Do czasu uchwalenia przez komisję budżetową w trzecim czytaniu budżetu na rok 1926 ma być opracowany **OGÓLNY PROGRAM KOALICJI I RZĄDU.**

W programie tym niektóre postulaty stronnictw robotniczych, obecnie przez komisję budżetową skreślone, mają być reaktywowane.

2. Niedobór budżetowy w roku bieżącym ma być pokryty nie tylko przez mechaniczne obciążenia, lecz w połowie przez

WZMOŻENIE DOCHODÓW PAŃSTWOWYCH I W POŁOWIE PRZEZ WPROWADZENIE OSZCZĘDNOŚCI W BUDŻECIE.

Podniesienie dochodów w budżecie przewidziane było przez

a) podniesienie niektórych taryf kolejowych (mł. Chądziński oświadczył że nie wpynie to na wzrost drożyzny)

b) przez podniesienie sum preliminowanych w dochodach z monopolów państwowych; w pierwszym rzędzie spirytusowego, następnie tytoniowego.

3. Specjalny komitet — pięciu ministrów — przedstawicieli stronnictw koalicyjnych opracować ma

NOWA USTAWA UPOSAŻENIOWA DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

4. Rada ministrów przedstawi plan oszczędności w zakresie swego resortu.

5. Roboty publiczne:

a) fundusz
b) plan robót
c) ilość zatrudnionych bezrobotnych

6. Stan liczebny armii.

Tu dodać należy, że większość koalicji rządowej przyszła do przekonania, że istotnie

GROS WYDATKÓW, POCHLANIANA PRZEZ ARMIE, IDZIE NA WYŻYWNIE.

Dlatego też ta większość zasadniczo zgadza się na skrócenie czasu służby wojskowej, przez co zmniejszy się stan liczebny armii, gdyż inaczej mechanicznie na redukcja budżetowa, skreślająca sumy na zaopatrzenie i uzbrojenie w fatalny sposób odbiłyby się mogły na sile obronnej państwa.

Gdy w sejmie rozeszła się wiadomość o tych ramowych punktach, mających doprowadzić do kompromisu, nastąpiło pewne odprężenie.

Z ogólnego chaosu, jaki od kilku dni w sferach politycznych panuje, zaczęły się wyłaniać

KONKRETNE KONTURY JAKIEGÓŚ WYJŚCIA Z SYTUACJI.

tembardziej, że mediatorami w tym wypadku byli ministrowie Stanisław Grabski i Zdzichowski.

W tym momencie wszystko zdawało się wskazywać, że kompromis jest już faktem dokonany i że święta miła spokojnie.

Przypuszczenie to było tembardziej uzasadnione, że p. marszałek Rataj w rozmowie z przywódcami klubów

WYZNACZYŁ JUŻ TERMIN PLENARNYCH POSIEDZEŃ SEJMU

na których miało być uchwalone przewidywane budżetowe na m. kwiecień.

Ultimatum P.P.S.

Tymczasem w lokalu PPS. rozpoczęło się posiedzenie klubu i C. K. W.

I otóż tu dopiero rozpoczął się **MOMENT ZWROTNY W OBECNEJ SYTUACJI.**

aczkolwiek do ostatniej chwili nie nie wskazywało na to, że pertraktacje, a zatem kompromis, zostaną rozbite.

Przebieg posiedzenia C. K. W. i klubu PPS., pod przewodnictwem wicemarszałka Daszyńskiego był następujący: (Tak opiewa urzędowy komunikat).

Po wysłuchaniu sprawozdań ministrów Barlickiego i Ziemięckiego o sytuacji i po czterogodzinnej dyskusji (posiedzenie zakończyło się o godzinie 8-ej wieczorem i rada ministrów przeszła godzinę oczekiwała na ministrów socjalistycznych) powzięto szereg uchwał.

Między innymi w sprawie przewidywanego budżetowego na kwiecień, postanowiono żądać

PRYZNANIA URZĘDNIKOM ICH POBORÓW PIERWOTNYCH Z GRUDNIA 1925 ROKU.

Dalej klub ponowił szereg żądań, wobec których reszta stronnictw koalicyjnych wyraziła skłonność do zasadniczych ustępstw.

Żądania te odnoszą się do następujących punktów:

W ciągu kwietnia zostaną podniesione dochody państwowe (podatek majątkowy, monopol spirytusowy).

Obniżony zostanie budżet przez reorganizację administracji i wojska.

P. P. S. gotowa byłaby życzliwie wyczekać rezultatów swej akcji pod warunkiem, że w tym okresie

DO 15 KWIEŃNIA ZOSTANA ZAŁĄCZONE JEJ POSTULATY,

dotyczące robót publicznych, rewizji administracji energicznego ścigania nadużyć i t. d.

P. P. S. uważa wreszcie za konieczny

POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO CZYNNEJ SŁUŻBY.

Z tem o dyrektym, które jak widzimy już w pierwszych punktach (płace urzędników) nie zgadzają się z ramowymi propozycjami kompromisu, ministrowie Barlicki, Ziemięcki udali się na posiedzenie rady ministrów.

Okolo godziny 10 i pół wieczorem otrzymano wiadomość, że posiedzenie rady ministrów jest skończone i **NIE DOPROWADZIŁO DO ŻADNEGO ROZWIĄZANIA.**

Deklaracja N. P. R.

W tym czasie klub parlamentarny N. P. R. wydał następujący komunikat:

„Klub N. P. R. odbył posiedzenie, na którym omawiano sytuację polityczną w związku z projektem przewidywanego budżetowego na miesiąc kwiecień b. r.

Po dyskusji przystąpiono do omawiania sprawozdania prezesa klubu Popiela i ministra Chądzińskiego.

Zaakceptowano dyrektywy, zmierzające do zażegnania wytworzonych w tonie rządu trudności na gruncie znacznej poprawy uposażeń pracowników państwowych w stosunku do pierwszego kwietnia r. b. z zakreśleniem dla rządu terminu 15 kwietnia dla opracowania zasadniczego planu polityki finansowej rządu koalicyjnego, gwarantującego większość i trwałość jednolitego działania.

I tak i owak.

Prezes N. P. R-u poseł Popiel na zażycie dziennikarzy, jak należy ten komunikat komentować, oświadczył:

— Dyrektywy klubu zmierzają do zwolnienia od redukcji uposażeń obecnych w stosunku do uposażeń grudniowych pięciu najniższych kategorii płac od 16 do 12 stopnia włącznie i znacznego zwiększenia dotychczasowych obciążeń dla pozostałych kategorii, a to dla zmanifestowania zasady oszczędności.

Stanowisko to podyktowane było **CHECIA UNIKNIĘCIA PRZESILENIA** na gruncie sytuacji najmniej dla kraju zrozumiałej i liczyło się z koniecznością uzgodnienia taktyki stronnictw robotniczych w koalicji.

Uważając moment obecny za najmniej odpowiadający do wywołania przesilenia rządowego i licząc się z tem że na gruncie przewidywanego budżetowego na jeden miesiąc

MOŻNA OSIAGNAĆ POROZUMIENIE kładliśmy główny nacisk na konieczność uzgodnienia zasad programu polityki finansowej i gospodarczej rządu, w trakcie opracowania, z którego dopiero mogły wyłonić się istotne przyczyny rozbicia koalicji.

Czynimy wszystko i czynić będziemy w dalszym ciągu, aby ten nasz punkt widzenia znalazł uznanie u ówczesnego stronnictwa koalicyjnych.

Tyle N. P. R.

Za kulisami P. P. S.

A teraz bardzo ciekawie wyglądało za kulisami posiedzenia klubu PPS. O czem rzecz prosta, ani słowa niema w komunikacie oficjalnym.

Otóż po dyskusji postawiono szereg wniosków.

Dokoliczenie na str. 2-ej.

Przesilenie rządowe.

(Dokończenie).

Posel Stańczyk przedstawił wniosek, domagający się NATYCHMIASTOWEGO WYSTĄPIENIA Z KOALICJI, albowiem żaden z postulatów P. P. S. dotychczas przez rząd nie został honorowany.

Wniosek ten uzyskał 11 głosów na 33 głosujących.

Następnie poddano pod głosowanie wniosek posła Perla, w którym powtórzone było, że o ile nie będą przywrócone płace urzędników, z grudnia 1925 roku, P. P. S. odrzuca prowdzorzum budżetowe. Wniosek ten upadł.

Za wnioskiem opowiedziało się 16 posłów, przeciw 17.

Wreszcie poseł Niedziałkowski wystąpił z taką propozycją.

Przedstawił postulat P. P. S. jeszcze na najbliższym posiedzeniu rady ministrów.

O ile P. P. S. otrzyma zobowiązanie, że

DO 15 KWIETNIA ZOSTANA ONE ZREALIZOWANE

wówczas pójdzie na kompromis.

Propozycja ta otrzymała większość głosów: za głosowało 19 posłów, przeciw niej — 14.

Blaga! Grabskiemu nie wierzymy.

Jednak gdy poseł Barlicki oświadczył, iż propozycje zawarte w ramowych postulatach, o których mówimy wyżej, były proponowane przez ministra Stanisława Grabskiego, klub zareagował jednym słowem:

— **BLAGA! GRABSKIEMU NIE MOŻNA WIERZYĆ.**

To też w przegłosowanym wniosku posła Niedziałkowskiego utworzono wyłom i jak się złośliwie jeden z posłów socjalistycznych wobec naszego korespondenta wyraził

WNISKOWI TEMU WYBITO ZAB TRZONOWY,

dlatego też zażądano od ministrów socjalistycznych, aby w pałacu namiestnikowski oświadczyli, że klub P. P. S. zgodził się na kompromis pod warunkiem, że

RZĄD UCHWALI GO JEDNOMYŚLNIE I OGŁOSI PUBLICZNIE,

co będzie gwarancją dotrzymania obietnicy, gdyż samemu medjatorstwo p. St. Grabskiego nie może być uważane za obowiązujące.

Klub P. P. S. ma bowiem w tym względzie pewne doświadczenie za sobą.

Było to hasłem do zerwania kompromisu, który był już tuż, tuż do osiągnięcia.

W ten sposób, jak się wyraził jeden z przywódców koalicji, wobec naszego korespondenta, przesilenie jest otwarte.

Odlóżmy do jutra!

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy nie wszyscy ministrowie stracili nadzieję uratowania koalicji.

Premier Skrzyński, naprzykład, zamykając posiedzenie oświadczył:

— **W TEJ CHWILI NIC NOWEGO NIE WYMYŚLIMY. NALEŻY SIĘ PRZE SPAC, A JUTRO MOŻE COŚ URADZIMY.**

Tego samego zdania byli ministrowie piastowi Kłernik i Osiecki, którzy pozostali w gmachu przydzium rady ministrów po posiedzeniu i którzy zdolali na klonić w ostatniej chwili premiera, aby dziś na godzinę 10-a rano wyznaczył posiedzenie rady ministrów.

Panowie ci jeszcze raz spróbują wyciągnąć sytuację za włosy.

W więzieniach zapanuje porządek.

Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie komisji i uchwalił szereg wniosków.

Niepowołany obrońca Rosji sowieckiej otrzymał zasłużoną odprawę.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu przede wszystkim zakończono dyskusję nad sprawozdaniem komisji do zbadania stosunków w więziennictwie.

Długie przemówienie wygłosił poseł Piotrowski, który m. in. przeciwstawił się wieczorajszym wywodom posła Prystupa.

Poseł Piotrowski stwierdza, że poseł Prystupa, który brał udział w pracach komisji i jej sprawozdanie podpisał, nie miał żadnej prawa do przemawiania w ten sposób.

Gdy poseł Prystupa ośmielił się powiedzieć, że sprawozdanie komisji stara się wybielić burżuazję polską, zapomniał on zupełnie o stosunkach, panujących w Rosji.

za które ponoszą odpowiedzialność wyłącznie komunisty. Rosja sowiecka to jedna straszna gehenna. Tu poseł Piotrowski przytoczył wypadek z Tobolska, gdzie naczelnik Kuczyn został administracyjnie skazany na 10 lat za przynależność do socjalnej demokracji.

Wywody te spotkały się z głośniejszymi demonstracjami na ławach komunistów co dwukrotnie zmusiło marszałka do interwencji. Między innymi na jeden z wykrzykników posła Prystupa, marszałek zwrócił mu uwagę, że nie jest upoważniony do składania oświadczeń w imieniu Rosji sowieckiej.

W końcu swego przemówienia poseł Piotrowski, podkreślił, że sprawo-

zdanie komisji jest doniosłym faktem i stanowi

pierwszy krok na drodze do uzdrowienia naszych stosunków w więziennictwie.

Po przerwaniu dyskusji, przeciwko czemu ostro protestował poseł Sanojca i po końcowym przemówieniu sprawozdawcy, w głosowaniu przyjęto wszystkie rezolucje komisji z wyjątkiem 6-ciu.

Między odrzuconymi znajduje się rezolucja o zniesieniu więzienia Świętokrzyskiego, o ustawowym uwzględnieniu praw więźniów politycznych, o zezwoleniu więźniom na otrzymywanie wszystkich legalnie wychodzących czasopiśmie i wydawnictw, wreszcie o zaprzestaniu translokacji więźniów politycznych z więzień, gdzie są ulgi dla więźniów politycznych do więzień, gdzie ulgi takich niema.

Po odłożeniu ustawy o poborze rekruta na 26-ty rok na następne posiedzenie, odesłano z powrotem do komisji ustawy o statystyce naturalnego ruchu ludności, przyjęte bez dyskusji wszystkie poprawki senatu do ustawy o pobieraniu podatków bezpośrednich i niektórych opłat skarbowych w naturze, zbożu i węglu.

Po szczegółowym sprawozdaniu posła Kapelińskiego (Wyzwolenie) w sprawie nadużyć i szkód dla skarbu państwa w gospodarce radomskiej dyrek-

cji kolejowej, przyjęto rezolucję komisji, wzywającą ministra kolei do przyspieszenia dochodzenia w tej sprawie i złożenia sejmowi w ciągu trzech miesięcy szczegółowego sprawozdania.

Następnie poseł Sieciński (ZLN.) zerferował ustawę o medalu pamiątkowym z wojen o utrwalenie niepodległości i zabezpieczeniu granic ojczyzny. Sprawozdawca zaznaczył, że medal taki istnieje w innych państwach, które w ten sposób upamiętniają doniosłe chwile swej historii.

W dalszej dyskusji zabierał głos poseł Kościalkowski i przedstawiciel M. S. Wojsk. plk. Petrażycki.

W głosowaniu ustawę w 2-iej czytanii uchwalono.

Z kolei w 2 i 3 czytaniu uchwalono projekt ustawy w sprawie uchwalenia niektórych przepisów, dotyczących likwidacji wysokości wynagrodzenia adwokackiego w byłym zaborze austriackim i projekt ustawy o właściwości sądów do osadzania przestępców czekowych. Według projektu właściwymi będą sądy powiatowe względnie pokoju.

W końcu przyjęto wszystkie poprawki senatu do noweli do ustawy o najwyższym trybunale administracyjnym.

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następną na jutro o godzinie 4-iej po południu.

Szakale żerują na ciele Polski.

Prezes oraz rachmistrz izby kontroli państwa skazani zostali za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych.

Kraków, 25 marca.

Dzisiaj, o godzinie 1.15 popołudniu przewodniczący trybunału prezes Pelz ogłosił następujący wyrok w procesie o nadużycia w okregowej izbie kontroli państwa.

Trybunał uznał obu oskarżonych winnymi zbrodni sprzeniewierzenia z par. 181 U. K. a to, w szczególności byłego prezesa izby Łasińskiego winnym zbrodni sprzeniewierzenia kwoty 1354 złotych 07 groszy, zaś byłego rachmistrza izby Billińskiego 3.456 zł. 58 groszy. Za czyny te trybunał wymierzył Łasińskiemu karę 6 miesięcy więzienia, Billińskiemu zaś 1 rok ciężkiego więzienia z twardem to-

zem co miesiąc, zaliczając 3 miesiące aresztu śledczego. (Ustawowo kara wynosi za zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie 5—10 lat więzienia).

W motywach wyroku podkreślono, że odnośnie do Łasińskiego, przyjęto jako okoliczności łagodzące nienaganne do tychczas życie i ogólne schorzenie psychiczne. Odnośnie zaś do Billińskiego, również nienaganne życie i przyznanie się do winy.

Obrońcy zastrzeżli sobie 3 dni czasu do namysłu. Obaj skazani pozostają na wolnej stopie, aż do uprawomocnienia się wyroku.

Nadużycia w instytucie kartograficznym.

Prokuratura zarządziła aresztowanie dwóch b. oficerów.

Z Warszawy donoszą nam:

W swoim czasie donosiliśmy o całym szeregu nadużyć, ujawnionych w wojskowym instytucie kartograficznym. Nadużycia pozostawały w związku z dostawami rozmaitych materiałów używanych przez instytut.

Wiadomość o wynikłych nadużyciach spowodowała ostatecznie wyższe władze do zarządzenia szczegółowej w instytucie rewizji celem wykrycia winnych nadużyć.

Rewizja została przed kilku dniami ukończona i cały materiał rewizyjny z licznymi dowodami nadużyć — zwracających się przeciwko pewnym określonym osobom został przez członków komisji rewizyjnej złożony w jednej z szaf w instytucie przy ulicy Wilczej Nr. 64.

Szafę opatrzone pieczęciami. Gdy nazajutrz komisja przybyła do instytutu, by dalej jeszcze kontynuować

rewizję nagle stwierdzono, że pieczęcie, pod którymi pozostawał materiał do wodowy, zostały naruszone, a jednocześnie dostrzeżono zniknięcie pewnych dokumentów z pośród zebranych dowodów.

Natychmiast zarządzono dochodzenie i zarazem o zdarzeniu zawiadomiono władze prokuratorskie.

Wczoraj w następstwie dochodzeń prokuratura zarządziła aresztowanie podejrzanych o dopuszczenie się naruszenia pieczęci, a zatem i zabatu dokumentów — dwóch oficerów rezerwy Wacława Solecckiego i Stanisława Tarkowskiego.

Obaj osadzeni zostali w areszcie. Dalsze śledztwo wyświetli zapewne sprawę całkowicie.

Wódki i likiery Baczewskiego.

Delegacja urzędników państwowych

konferowała z ministrami Ziemięckim, Roczkiewiczem i Chądzyńskim.

Z Warszawy donoszą nam:

Dzisiaj rano przedstawiciele zarządu głównego stowarzyszenia urzędników państwowych pp. Sasorski, Kurpiewski i Duda, odbyli konferencję z ministrami: pracy i opieki społecznej p. Ziemięckim, spraw wewnętrznych, p. Raczkiewiczem, kolei p. Chądzyńskim, oraz podsekretarzem stanu w radzie ministrów, p. Studziszkiem.

Konferencje odbyły się w sprawie dyktowanego obecnie w radzie ministrów preliminarza budżetowego państwowego.

Urzednicy wysunęli następujące postulaty: 1) konieczność zwiększenia dochodów państwowych; 2) niedopuszczalność przeprowadzania redukcji mechanicznych, projektowanych przez komisję budżetową sejmu; 3) potrzebę unormowania uposażeń w sposób, któryby pozwolił na przetrwanie obecnych ciężkich warunków pracownikom państwowym.

W kołach urzędniczych daje się obecnie zauważyć silną reakcję przeciw koncepcjom „sanacyjnym“ komisji budżetowej sejmu i ministra skarbu. Należy się liczyć, iż w razie pozostawienia owych koncepcji bez zmiany — reakcja ta może przybrać najostrzejszą formę.

Nikt nie stoi

za plecami p. Mello Franco.

Rio de Janeiro, 25 marca.

Brazylijskie ministerjum spraw zagranicznych ogłasza oficjalne zaprzeczenie, jakoby poza upornym stanowiskiem Brazylii, zajmowanym w Genewie, ukrywały się Włochy.

Komunikat ministerjum stwierdza, że Brazylija nie mogła postąpić inaczej, gdyż broni interesów Stanów Zjednoczonych Południowej Ameryki, oraz że stanowiska tego nie zmieni, dopóki najpoważniejsze z państw Ameryki Południowej, a mianowicie Brazylija, nie otrzyma stałego miejsca w radzie. Poza Brazylija zaś nie stoi żadne mocarstwo, w którego interesie miałyby występować.

Historja się nie powtarza.

Za czasów Nerona chleb był rzadki i drogi. Dworak cesarza, pisarz Petronjusz, daje nam w swej „Uczcie Trymalchjona” obraz niedoli rzymian:

„Opowiadają nam tutaj historje, nie mające nic wspólnego z naszym bytem ziemskim, nikomu nie przyjdzie na wet do głowy zatroszczyć się o drożyznę chleba, która nas toczy i zjada. Dzisiaj oto nie udało mi się dostać nawet kromki chleba: od roku już zdychamy z głodu. A nasi edylowie zwachali się z piekarzami. Lud cierpi okrutną nędzę. Ah, ongi były dobre czasy: chleb był za darmo! Za dwa asy miałśmy bochen chleba, duży jak kamień młyński. To było życie! A dzisiaj? Dzisiaj jest gorsze od wczoraj, a nasza skromna szpitalnia topnieje z dnia na dzień...”

To się działo w 58 roku po Narodzeniu Chrystusa w Rzymie cesarów, w stolicy wielkiego imperjum. Brak chleba i jego drożyzna nie wynikały wówczas z zakłóceń ekonomicznych, z polityki protekcyjnej, lecz z istotnego braku tego produktu, którego dowóz z Sycylii, Tracji i wschodnich prowincji imperjum ulegał przy ówczesnych środkach komunikacji i transportu nagłym przerwom.

Gdyby rzucić okiem pobieżnie na historję ostatnich lat dwudziestu, znalazłoby się dość reminiscencji, z których możnaby wyprowadzić tak często używany i źle stosowany wniosek: historja się powtarza!

Nieprawda! Historja się nie powtarza. Powtarzają się tylko te same fakty, zjawiska ale w zupełnie odmiennych warunkach, pod presją wręcz innych przyczyn.

Ustęp cytowany przez nas na wstępie z Petronjusza wydaje się być społecznym. Tak, ale tylko pozornie.

W roku 58 po N. Chr. rzeczywiście brakło chleba; brakło go, bo świat ówczesny był mały, bo na mapie globu ziemskiego figurowało wówczas więcej plam białych niż krajów odkrytych i znanych społecznym. Bo istotnie i znanych społecznym. Bo istotnie mała Sycylja była ową szpitalnią Italji cesarowej.

Ale w roku 1919 naprzykład, gdy w Chicago wybuchł krach zbożowy na tęg na szyję, druzgocąc setki firm i domów handlowych — wówczas nie było braku zboża.

Przezwicie: był go nadmiar. I aby nie dopuścić do dalszej niższej cen, aby nie sprzedawać zboża bez zysku w Argentynie, która sama jedna mogła byłą zaopatrzyć w zboże całą Europę, palono wówczas zbożem w piecach, lokomotywach. A w Europie ceny zboża leciały w górę i chleb drożał z dnia na dzień.

Czy brakowało zboża w Stanach Zjednoczonych, w Ameryce Południowej, w Kanadzie? Bynajmniej. Ale wie le krajów europejskich nie miało za co go nabyć, bo wszak towar kupuje się za towar, a eksport towarów i fabrykatów europejskich za ocean spadł o jedną trzecią w samej tylko Anglji, nie mówiąc już o kontynencie.

A więc, pomijając wojny i blokady które znała już starożytność, przyczyny i warunki tych samych zjawisk drożyzny, braku chleba i głodu nie powtarzają się nigdy na przestrzeni wieków w tej samej postaci.

Odwoływanie się do Historji, powoływanie jej na świadka i tłumacza jest więc przeważnie robota tak zbe-

dną jak przelewanie z pustego w próżne.

A w tym właśnie zajęciu gustuje spora część naszych t. zw. kierowników opinji publicznej. Zajęcie to nie byłoby znów zbyt szkodliwe dla ogółu gdyby nie konfuzyja, jaką wytwarzają te generalne seanse spirytystyczne i wywoływanie oraz interviewowanie duchów odeszłej w przeszłość epoki.

Co duchy mówią i myślą (czy wogóle mówią i myślą), tego nie wiemy: dowiadujemy się zwykle z szanownych ust kierowników... seansów, co duch lks lub Ygrek pomyślałby o tej lub innej kwestji pałacej. Coby pomyślał, o tem wiedzą i wiedzieć mogą, rzecz prosta, tylko najbliżej stojący owego ducha.

Pewne stronnictwa polityczne u-

prawiają namiętnie ów sport spirytystyczny. Zwłaszcza świeżo narodzone stronnictwo monarchistyczne. Jako że na duchach przeszłości mu nie zbywa.

I ono to właśnie daje wciąż najlepsze przykłady maksymy, iż Historja się nie powtarza.

Wątpić więc należy czy mimo gorących chęci naszych monarchistów historja zechce się powtórzyć, czy ulegnie jej „duch” czarowi i zaklęciom mającej się zebrać w krótkce w Monachjum międzynarodówki monarchistów albo monarchistycznej, jak kto woli.

W Monachjum, w owej Mecce reakcji międzynarodowej, mają się zjechać w imponującej liczbie dwunastu przedstawiciele „korony” rosyjskiej (a tout seigneur tout honneur), węgierskiej, austriackiej, portugalskiej i,

rzecz prosta, niezliczonych „koron” niemieckich. Dostojne zebranie przyrzekli uświetnić swą asystencją w. ks. Cyryl i kronprinz bawarski, ks. Ruprecht. Pod znakiem zapytania pozostaje jeszcze tylko udział rojalistów francuskich.

Co postanowi zebrana w Monachjum międzynarodówka bezrobotnych majestatów — wie tylko Allah i prorok jego, Mahomet.

A jednak od czasu św. Aljansu, kongresu wiedeńskiego i zjazdu w Björkö historja się nie powtarza. Nie powtórzy się i teraz.

Co nie wyklucza zresztą powtórzenia się przykrych figlów, których miły przedsmak dały dowcipne eksperymenty ks. Windischgraetza z wynalazkiem ś. p. Gutenberga. W. P.

Lekki zapach trupa

wskrzesza z martwych opozycję włoską.

Komedja sądu nad mordercami Matteottiego dobiega końca.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki”).

Rzym, 20 marca.

Proces Duminięgo i spółki trwa już prawie tydzień.

Im dłużej trwa ten proces, tem lepiej widać jaka to jest farsa...

Z góry można przewidzieć, że Duminięmu nic złego się nie stanie. Z zeznań jego oraz czterech oskarżonych o współudział w zbrodni drabów (Volpi, Viola, Poveremo, Malacrica) przebija taka hardość i taka jakaś zadziwiająca pewność siebie, że dobrze z tego widać, jak spokojni są ci ludzie o swoje losy.

Pa, czyż nie powinien być spokojny o swe losy ten, którego adwokatem jest sam Roberto Farinacci, generalny sekretarz partji faszystowskiej?

Proces trwa już prawie tydzień, lecz dotychczas nic nadzwyczajnego nie przy niosł.

Dumini nie przyznaje się naturalnie do tego, że zabił Matteottiego, a udowodnić mu to jest rzeczywiście bardzo trudno. Dumini twierdzi, że Matteotti został mocno poturbowany podczas walki, która wybuchła na ulicy, gdy napadnięto go i gwałtem, za głowę i za nogi, wsadzono do samochodu, poczem wywieziono za miasto. Dumini mówi, że nie zamierzał zabić Matteottiego, lecz chciał go „wybadać” i dowiedzieć się szczegółów o działającej w Paryżu włoskiej organizacji socjalistycznej, znajdującej się jakoby w kontakcie z Matteottim. Oskarżony opowiada, że w drodze za miasto usłyszał z wnętrza samochodu krzyk. Zatrzymał maszynę i gdy zajął do środka, ujrzał, że Matteotti pluł krwią i wogóle źle się czuł. W chwili potym, pawiada Dumini, nastąpił nagły krwotok z ust „jeńca, a nieco później Matteotti wyzionął ducha. Zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, Dumini, wraz ze swymi pomocnikami rozebrał trupa i zakopał go.

Oto jak przedstawia się obraz i przebieg zbrodni w myśl zeznań jej autora. Rzecz jasna, Dumini nic a nic nie mówi o nie dającym się zaprzeczyć związku między swoim zbrodniczym czynem, a temi rewelacjami, jakie miał uczynić Matteotti na posiedzeniu parlamentu w dniu 10 czerwca, a zatem w dniu, w którym został porwany i zamordowany....

O tem wogóle nie się w procesie nie mówi...

Dumini tłumaczy swój postępek gniewem i nienawiścią, jaką wywołała w nim polityczna działalność Matteottiego utrzymującego ścisłe stosunki z socjalistami włoskimi w Paryżu, którzy niedawno przedtem zabili znanego faszystę Bonserviziego (korespondent paryski gazety „Popolo d'Italia”). Zresztą Dumini zabić Matteottiego nie chciał, pragnął go tylko „wybadać”, a śmierć porwane-

go nastąpiła wskutek jakiegoś nagłego krwotoku itd. itd...

Indagacja oskarżonych została już zakończona. Obecnie sąd prowadzi indagację świadków, która nie przynosi nic godnego uwagi, oprócz jednogłośnie brzmiących zeznań o tej strasznej walce, jaką musiał stoczyć nieszczęsny Matteotti, gdy został napadnięty na Lungotevere Arnoldo da Brescia. Działo się to w biały dzień, o godz. 4-ej po południu. Napadnięty próbował się bronić, wołał przytem o pomoc: „Ajuto, ajuto!” Nic nie pomogło. Ludzie bali się widocznie przybiec mu z pomocą. Po paru minutach rozpaczliwej walki napastnicy wrzucili Matteottiego do auta i pojedali. Po chwili dał się jeszcze słyszeć brzęk padających na ziemię szyb samochodu, słuczonych kopnięciem nogi Matteottiego. A w godzinę potem Matteotti już nie żył...

W przyszłym tygodniu rozpoczną się mowy: prokuratora oraz siedmiu adwokatów z Robertem Farinacciem na czele. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w piątek 26 marca. W każdym razie jest pewne, że proces będzie skończony przed wielkim świętem faszystów, przy padającym w dniu 28 marca (siódma rocznica założenia „fascio’u”).

Tyle o procesie Duminięgo i spółki.

W życiu politycznym faszystowskich Włoch nastąpił niedawno pewien godny zanotowania fakt. Jest nim założenie nowej partji socjalistycznej Włoch. Jak wiadomo, jesienią r. ub. Mussolini rozwiązał włoską partję socjalistyczną, zarzucając jej związek z zamachem Zaniboniego i jednocześnie zawiesił jej organ gazetę „Giustizia”. Otóż obecnie socjaliści włoscy z Filipem Turatim na czele założyli nową partję, która nazywa się „partito socialista dei lavoratori italiani” i której organem jest tygodnik „Giustizia”. Faszystowskie pismo „Roma Fascista” w następujący sposób wita ten fakt:

„Cóż to się dzieje? Czyż to skutek wiosny? To proces Duminięgo tak działa na opozycję! Lekki zapach trupa wystarcza, żeby ją wskrzesić z martwych. Dla Awentynu zapach trupa jest jak za pach prochu”... (per l'Aventino il puzzo d'un cadover e come l'odor di polvere).

Chełabym jeszcze powiedzieć kilka słów o wrażeniu jakie zrobiła w Rzymie wiadomość o liasku konferencji genewskiej.

Faszyci bardzo się cieszą z tego powodu.

Rzymska „Tribuna” pisze, że „pierzchył utopje Chamberlaina i Brianda. Stanowi to nową klęskę socjalizmu, który miesza się coraz widoczniej z socjal-

cyfizmem i socjetyzmem Herriota i Mac Donalda”.

A skrajnie faszystowski „Tevere” mówi:

„umarł duch Locarna. Życie narodów pulsuje znów mocniej. Kontynent nasz wraca do tego stanu, w jakim znajdował się przez całe wieki: staje się znów polem rywalizacji i miejscem ścierania się ambicji... albowiem tylko w ten sposób zamieszkujące go narody odnawiają się: silniejsze mogą zająć miejsce upadających”.

Ten sam „Tevere” żąda nieco dalej rozwiązania Ligi Narodów i pisze: „nie zabłyśło i nie zabłyśnie światło z grodu Kalwina (Genewa): światło przyjdzie z Rzymu”... R.

Korespondent nasz trafnie przewidział, że mordercom Matteottiego włos z głowy nie spadnie. Karę wprawdzie wymierzono (patrz wczorajsza „Il. Republika”), ale wykonanie wyroku zawieszono. W ten sposób faszyci usankcjonowali popełniony mord pospolitą, a tło procesu i jego rezultaty, przewidziane w powyższej korespondencji, pisanej przed tygodniem, nie straciły ze swej aktualności. Przep. Red.)

s. † p.

Ignacy Rosner

Dnia 24 h. m. o godz. 11-ej zrana zmarł redaktor naczelny „Nowego Kurjera Polskiego”, Ignacy Rosner.

Urodzony 1 stycznia 1865 roku w Krakowie, syn prof. d-ra medycyny Antoniego Rosnera, ukończył wydział prawny uniwersytetu Jagiellońskiego, następnie studiował w Lipsku i w Berlinie.

W marcu 1891 roku został członkiem redakcji „Czasu”, pisząc, oprócz artykułów o treści politycznej, feljtony teatralne.

W 1919-tym roku został naczelnym redaktorem i publicystą „Kurjera Polskiego”, który prowadził prawie do ostatniej chwili.

W styczniu bieżącego roku stanął na czele „Nowego Kurjera Polskiego”.

W zmarłym dziennikarstwo i publicystyka polska traci jednego z najwybitniejszych przedstawicieli.

W dniu wczorajszym redakcja „Ilustrowanej Republiki” wystąpiła do „Nowego Kurjera Polskiego” telegram kondolencyjny następującej treści: Szanowni Koledzy!

Z powodu zgonu Waszego redaktora naczelnego, wybitnego dziennikarza i świetnego publicysty, Ignacego Rosnera, przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia”.

Wiadomości bieżące.

MARZEC
26
PIATEK

Dzisiaj: Ludgera
Jutro: Jana
Wschód słońca o g. 5.39
Zachód o g. 17.49
Wsch. księżycy o g. 6.02
Zachód o g. 16.42
Przybyło dnia g. 13.25
Długość dnia g. 12.10

Już są mieszkania w domach wybudowa- nych przez tow. „Lokator”

Onegdaj odbyło się posiedzenie specjalnej komisji budowlanej tow. „Lokator”.

Na posiedzeniu tem omawiano dotychczasowe rezultaty podjętej przez towarzystwo akcji, mającej na celu opanowanie głodu mieszkaniowego oraz rozpatrywano plany na najbliższą przyszłość.

Budowa pierwszych 6-ciu domów posunęła się o tyle naprzód, że już w kwietniu rozpoczęte zostanie przyjmowanie zgłoszeń na mieszkania w budujących się domach, które oddane zostaną do użytku. W wyniku dyskusji komisja postanowiła kontynuować akcję budowlaną z posiadanych przez towarzystwo funduszy oraz podjąć ewentualnie starania o dalsze kredyty.

Wrzenie wśród urzędników

wywołał okólnik w sprawie piac.

W dniu wczorajszym wszystkie urzędy państwowe w Łodzi otrzymały specjalny okólnik min. skarbu, aby uposażenie urzędnikom na kwiecień wypłacane było zaliczkowo w wysokości uposażenia oraz dodatku mieszkaniowego za marzec. Okólnik ten, jak się dowiadujemy wywołał wśród urzędników państwowych silne wrzenie w związku z czem przewidziana jest interwencja w organizacjach centralnych urzędniczych przeciwko temu rozporządzeniu min. skarbu.

Eskadra lotnicza stacjonować będzie w Łodzi.

We wtorek o godz. 8-ej wiecz. odbyło się w sali konferencyjnej województwa plenarne posiedzenie zarządu wojewódzkiego komitetu L.O.P.P. Posiedzeniu temu przewodniczył prezes zarządu mec. Bifyk. Ożywiona dyskusja rozwinęła się nad sprawą stacjonowania w Łodzi eskadry lotniczej. Sprawę tę zreferował w dłuższym przemówieniu szef sztabu DOK, pułkownik Iwa Nowski, który z ramienia wojewódzkiego komitetu prowadził pertraktacje fachowe z departamentem 4. żegluga powietrznej) min. sp. wojsk. Departament 4. nadesłał już szkice orientacyjne budynków koszarowych, parterowego budynku warsztatów i garaży niezbędnych dla zakwaterowania detaszowanej eskadry lotniczej w Łodzi. Poza tem ma być podjęta budowa jeszcze jednego hangaru oraz stacji benzynowej i smarów, a wreszcie budowa mieszkań dla oficerów. Określenie miejsca pod budowę dokonane zostanie w porozumieniu z przedstawicielami min. sp. wojsk. którzy niebawem przybędą do Łodzi.

W rezultacie tej dyskusji postanowiono opracować w związku z nadesłanymi szkicami szczegółowe plany polityjno - budowlane, a następnie rozpisć konkurs na roboty. Ma to nastąpić w ciągu 3 tygodni. Według prowizorycznych kosztorysów wydatki na ten cel wyniosą około 200 tys. złotych.

Osobiste.

Jeden z uniwersytetów Ameryki Północnej, nadał tytuł doktora honoris causa łodzińskiemu Armondowi Akerbergowi.

Znaczny spadek bezrobocia

dał się zauważyć w ciągu bież. miesiąca.

Pozostaje jeszcze jednak wielka masa ludzi, których bezwarunkowo należy zatrudnić.

Celem zobrazowania stanu bezrobocia, panującego obecnie w Łodzi i okolicy łódzkiej, zwróciliśmy się do p. Danielewicza, prezesa o. k. z. z., który udzielił nam wyczerpujących wyjaśnień.

Stan bezrobocia w pierwszym kwartale b. r. przedstawia się liczbowo w ten sposób:

15 stycznia b. r. ilość bezrobotnych wynosiła 58.247;

15 lutego b. r. ilość bezrobotnych wynosiła 52.325;

15 marca b. r. ilość bezrobotnych wynosiła 47.730.

Jak widzimy, kulminacyjnym miesiącem był przeto dla okręgu łódzkiego miesiąc styczeń, od tego zaś czasu

dał się zauważyć wprawdzie słaby, ale trwały spadek bezrobocia.

— Więc w dalszym ciągu sytuacja się poprawia? — pytamy naszego rozmówcę.

Owszem, poprawia się, choć radykalnej poprawy nie należy się spodziewać. Będzie dobrze, jeśli przemysł łódzki zdoła zatrudnić jeszcze kilka tysięcy bezrobotnych i powiększyć ilość dni pracy, ale i w tym wypadku

pozostanie nadal za bramami fabrycznej ogromna ilość bezrobotnych.

— Co jest najciekawsze — ciągnie p. Danielewicz — to bardzo duży odsetek bezrobotnych kobiet i dziewcząt, które w wielkiej ilości były zatrudnione w przemyśle włókienniczym, nie

wymagającym zbytniego wysiłku fizycznego przy obsłudze maszyn, oraz jako znacznie tańsza siła robocza, niż mężczyźni.

— Jak się przedstawia ich sytuacja? — rzucamy pytanie.

— Położenie ich jest najgorsze, gdyż nie mogą one nawet liczyć na inne zatrudnienie oprz. przy robotach publicznych.

— A inne roboty inwestycyjne, poza pracami kanalizacyjnymi, czy wpływają na zmniejszenie się bezrobocia?

— W tym wypadku trudno o optymizm. Samorząd łódzki posiada obszerny i szczegółowo opracowany program robót i mógłby zatrudnić do 5500 ludzi, gdyby na sfinansowanie robót mógł otrzymać, poza przyznaną już dwoma milionami, jeszcze

około 8-10 milionów złotych.

które znaleźć się powinny, zwłaszcza, że program robót przewiduje inwestycje korzystne, jak budowa gmachów szkolnych, nowej gazowni, regulacje ulic i t. p.

Jeśli rząd nie będzie mógł sfinansować tego minimalnego programu robót, to bezrobocie pozostanie nadal

chronicznym i groźnym niebezpieczeństwem.

które spotęguje się pod zimą, wobec ostatecznego już wyczerpania mas bezrobotnych.

W okręgu łódzkim szczęśliwie udało się przebrnąć okres zimowy, a szczególnie dlatego, że karmiono bezrobotnych nadzieją, iż na wiosnę rozpoczną się roboty i będą zarobki.

Obietnica ta w minimalnym stopniu została zrealizowana przez rozpoczęcie robót kanalizacyjnych, ale

to nie rozwiązuje absolutnie sprawy, gdyż przy kanalizacji zatrudnionych będzie zaledwie 1200 osób.

Pozostaje więc w dalszym ciągu olbrzymia armia bezrobotnych, która, do tychczas bardzo cierpliwa, zaczyna się w krótkim czasie upominać o zarobki, o uruchomienie robót itd.

Przeszkód budżetowych bezrobotni zrozumieć nie zechcą, a innych przeszkód nie będą widzieli.

— Jaki więc jest pogląd pański na tę sytuację? — pytamy naszego rozmówcę.

— Tylko roboty, nic więcej, roboty na wielką skalę, które z jednej strony przynoszą korzyści miastu, z drugiej — dadzą chleb głodnym, co jest najbardziej palącą kwestją chwili obecnej. R.

Z sali odczytowej.

ODCZYT PROF. ROSENSALA.

Profesor M. Rosensala, radny miasta, wygłosi w sobotę dnia 27 b. m. o g. 6-ej wieczorem w sali gimnazjum E. Jaszufskiej odczyt na temat: „Życie i istota jego w świetle badań współczesnych”.

„POLSKA A RZYM”.

W piątek, dnia 26 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej nr. 87, wygłosi referat n. t. „Polska a Rzym” p. St. Wypych.

W niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 10.30 z rana, w lokalu N. S. P., odbędzie się odczyt zbiorowy n. t. „Myśl Wolna a Proletariat”, przemawiać będą: pp. dr. Mierzyński, Bitner i Wypych.

ODCZYTY CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Czerwonego Krzyża, w niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 12 i pół w poł., w sali polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89, p. dr. Edward Ziegler, wygłosi odczyt n. t. „Smiertelność u dzieci”.

Wejście bezpłatne.

OGÓLNE ZEBRANIE CZERWONEGO KRZYŻA.

W sobotę, dnia 27 b. m., w lokalu giełdy, Piotrkowska 96, o godz. 6 i pół popoł. w pierwszym terminie, o godz. 7-ej w drugim terminie, (bez względu na ilość obecnych), odbędzie się ogólne zebranie członków oddziału łódzkiego czerwonego krzyża.

P. Skrzywan broni swego stanowiska.

Sprawa kanalizacji nie może być uzależniona od interesów partyjnych.

PRYZRZEKLIŚMY STARYM ROBOTNIKOM PRACĘ I MUSIMY IM JĄ DAĆ.

W związku z targami, jakie powstały na tle przyjmowania robotników do prac kanalizacyjnych, pomiędzy związkami zawodowymi, a wydziałem kanalizacyjnym magistratu, zwróciliśmy się do p. inż. Skrzywana, naczelnika wydziału, z prośbą o sprecyzowanie swego stanowiska w tej kwestji.

— Moje stanowisko, oświadczył p. inż. Skrzywan, od początku jest zupełnie wyraźne. Na zasadzie porozumienia z p. wojewodą i magistratem, wydział kanalizacyjny przyjmuje robotników z pośród tych

którzy już w ubiegłym roku pracowali, rzeczą bowiem zupełnie zrozumiałą jest że gros robót oparte jest na elemencie, który nauczył się już pracować i który stał się fachowym.

Zgodziłem się wprawdzie przyjąć pewną ilość nowych robotników, ale ilość ograniczona, nie wszystkich a nawet nie połowę, stosując się zresztą do list jakie nadesłał mi P.U.P.P. i uwzględniając w miarę możliwości pewien procent obcy.

P.U.P.P. przysłał mi dopiero wczoraj swoje listy, myśmy zaś

rozpoczęli już tydzień temu roboty na dwóch odcinkach rzeczą więc jasną jest, iż musieliśmy przyjąć robotników zeszłorocznych, zarejestrowanych zresztą w P.U.P.P.

A obecnie po otrzymaniu list? — pytamy naszego rozmówcę.

— Wytłumaczę to wam technicznie. Ja muszę przyjmować

tych samych robotników na te same odcinki nprz. robotnik, który pracował na odcinku pierwszym, nie może pracować na odcinku 10-tym, musi bowiem być pod kierownictwem tego samego majstra i inżyniera, który go zna i zna jego sposób i wydajność pracy.

Prosiłem wobec tego P.U.P.P. by spisy były zastosoane do odcinków. Tymczasem P.U.P.P. nadesłał mi listy, w których pod tym względem panował kompletny chaos, tak że kilku urzędników musiało rozsegregować nazwiska na oddzielne odcinki i dziś w południe, dopiero praca została zakończona i poszegregowane listy rozesłane zostały po szczególnym kierownikom odcinków, z poleceniem, by przyjmowano tych robotników.

Nie można jednak zmieniać całego systemu pracy, dlatego tylko, że związkowi tego żądają.

Jest to rzecz zbyt poważna, oparta na podłożu gospodarzem, by można ją było dowolnie zmieniać, a zresztą czy związki nie zdają sobie sprawy, iż roboty kanalizacyjne nie rozwiążą kwestji bezrobocia?

Przy najlepszych bowiem chęciach możemy zatrudnić obecnie tylko 1200 robotników, coż więc znaczy ta śmiesz

nie mała liczba wobec kolosalnej 60-tysięcznej armii bezrobotnych.

A zresztą i starzy nasi, zeszłoroczni robotnicy zarejestrowani są w P.U.P.P. jako bezrobotni i oni mają co jeść. Jest to więc sprawa drugorzędna, czy ludzie do robót będą wzięci z tego lub innego związku.

Związki zawodowe powinny zrozumieć — ciągnął nasz rozmówca — że w ubiegłym roku, wyrzuciliśmy formalnie na bruk 300 tysięcy złotych, by zorganizować roboty, by ludzi, którzy nigdy nie umieli w tej dziedzinie pracować, czegoś nauczyć. I jeśli dziś nie wyciągniemy tych pieniędzy korzyści jeśli zastosujemy się w zupełności do żądań związków zawodowych,

pieniądze te będą zupełnie stracone, a co gorsza, że trzeba będzie znowuż poczynić olbrzymie koszty, by nowych ludzi nauczyć pracować. Na to my pieniędzy nie mamy.

Czy tylko z tego powodu sprzeciwia się wydział kanalizacyjny przyjmowaniu zbyt wielkiej ilości nowych robotników?

— Ależ nie tylko z tego powodu, lecz i z przyczyn technicznych. W ubiegłym roku dopiero po miesiącu przygotowań, przystąpiliśmy do właściwych robót, w tym zaś roku

już piątego dnia roboty na dwóch odcinkach odbywały się normalnie. To można zrobić, mając wykwalifikowany sztab ludzi.

— Proszę wziąć pod uwagę, że nasze stawki płac są bardzo niskie, że wó wezas gdy robotnik miejski zarabiał 5.20 zł. dziennie, a nas zarabiał tylko 3.60 zł., a pomimo to, nasi robotnicy pracowali uczciwie i sumiennie

nie było żadnych strejków, ani niezadowolona, gdyż przyrzekliśmy im, że ma ją zabezpieczony chleb na długie lata, ponieważ roboty kanalizacyjne prędko się nie skończą.

Mamy więc teraz moralny obowiązek względem robotników, którym obiecaliśmy dać im ją musimy przyjmując tylko nieznaczny procent nowych ludzi

Oto jest moje zdanie, a co się tyczy p. Wojewódzkiego, to znajduje się on między młotem a kowadłem,

z jednej strony pod względem fachowym i praktycznym przyznając mi słuszność, z drugiej zaś strony jest on związany pod względem partyjno - ideowym.

Muszę więc i z nim staczać niejedno krotnie walkę, by go przekonać, że sprawa kanalizacji nie może być związana z interesami partyjnymi i związkami, które, działając zresztą w zupełności dobrej wierze, nie rozumieją, iż mogą zaprzepaścić cały plan robót.

R.

Przeciąć ten węzeł gordyjski!

Międzypartyjnej „wojnie kokosze,” kres położy p. wojewoda. Postulaty związków winny być uwzględnione, bez narażania robót na zwłokę.

To, co się dzieje na podwórku partyjnym w Łodzi przewyższa najbujniejszą fantazję i jest już bodaj nie tragedją rozterek i waśni, lecz zwykłą farsą, która w sposób niełitościwy a dosadny KARYKATURYZUJE NASZE STOSUNKI SPOŁECZNO - POLITYCZNE.

Proszę sobie wyobrazić, że miasto buduje kanalizację, przyczem czyni to nie tylko dlatego, by uchronić zdrowie ludności i podnieść stan sanitarny wielkiego ośrodka przemysłowego, który jest jednym WIELKIM CUCHNACYM RYNSZTOKIEM

ale i... dla zatrudnienia wielotysięcznej masy bezrobotnych.

Zdawałoby się, że ten podwójny cel podejmowanych robót jest ze wszechmiar pożyteczny i pomijając gafy i błędy organizacyjne megalomanów magistrackich zasługuje na całkowite poparcie.

Aż tu... powstaje nowa, całkiem nie przewidziana trudność: związki zawodowe całkiem zresztą słusznie, zażądały, by przyjmowanie robotników odbywało się za ich pośrednictwem.

Postulat, jak już zaznaczyliśmy, zupełnie uzasadniony, wysuwany zresztą przez związki zawodowe na całym świecie, a nawet w niektórych krajach i galeziach przemysłu skrupulatnie przestrzegany.

Po długich pertraktacjach i targach PRZELAMANO WRESZCIE OPÓR P. SKRZYWANĄ

który zgodził się na ten system przyjmowania robotników, ale...

I tu rozpoczął się nowy akt tego dramatu, który przelatacza się w nlehywały skandal, kompromitujący cały zorganizowany ruch robotniczy.

Zdemobilizowani bezrobotni

domagają się zatrudnienia ich przy kanalizacji.

Wczoraj przed południem przybyli do urzędu pośrednictwa pracy zdemobilizowani bezrobotni w liczbie przeszło 400. Delegacja ich przedłożyła w urzędzie pośrednictwa pracy swe postulaty, domagając się: przyjmowania ich do robót sezonowych i kanalizacyjnych.

Ponieważ sprawa ta nie mogła być przez urząd definitywnie załatwiona — bezrobotni udali się przed gmach województwa, gdzie ponownie wyłonili delegację. Delegacja ta przyjęta została przez naczelnika wydziału opieki społecznej p. Wojciechowskiego. W rezultacie wywodów delegatów naczeln. Wojciechowski skomunikował się telefonicznie z urzędem pośrednictwa pracy i polecił skutecznie wciągnięcie liczby 400 przeszło zdemobilizowanych bezrobotnych, a z chwilą zgłoszenia przez wydz. kanalizacji zapotrzebowania — przesłał mu tę listę.

Związki zawodowe, które są organizacjami nawskroś partyjnymi, pomimo głośnych, ale i całkiem gołosłownych zaprzeczeń z ich strony, nie mogą się w żaden sposób pogodzić co do udziału ilości mających być zatrudnionymi przy kanalizacji członków poszczególnych związków.

Nie może bowiem chadecja przyznać, że ma mniejsze wpływy od N.P.R. a NPR. od klasowców, lub odwrotnie.

Przyczem zapomina się zupełnie, że

TU NIE O WPLYWY PARTYJNE CHODZI,

lecz o konkretną liczbę zarejestrowanych bezrobotnych członków tego czy innego związku.

Wszak zupełnie możliwym jest, że najmniej liczna organizacja polityczna otrzymać może przy wyborach największą ilość głosów to jednak nie upoważnia do przyznania tej organizacji, a właściwie związkowi zawodowemu, takiej samej przewagi w kontyngencie zatrudnionych robotników.

Postawimy sprawę na ostrzu noża!

oświadczaią zgodnie kierownicy związków zawodowych.

NIE POZWOLIMY NA TO, BY P. SKRZYWAN WYBIERAŁ SOBIE ROBOTNIKÓW.

Chcąc wszechstronnie zbadać zatarg powstały między związkami, a wydziałem kanalizacyjnym, wróciliśmy się z kolei do przedstawicieli związków robotniczych z prośbą o wypowiedzenie się w tej sprawie.

P. Kaźmierczak

prezes polskich związków zawodowych.

— Nie może być mowy o tem, by nowi robotnicy gorzej pracowali od starych, i jeśli wydział kanalizacyjny nie chce nowych przyjmować, to jedynie dlatego, iż

obawia się, by ci robotnicy nie pozostawali pod wpływami związków.

Najlepszym tego dowodem, twierdzi p. Kaźmierczak, jest fakt, iż w roku ubiegłym, wydział kanalizacyjny również nie chciał przyjmować robotników ze związków, motywując to tem, że związki nie posiadają fachowych sił podczas gdy, skoro robotnicy związkowi sami zwracali się do kierowników odcinków, zostawali przyjęci.

Tłumaczy się to tem, twierdzi p. Kaźmierczak iż p. Skrzywan na samo słowo „związek” dostaje „spazmów”.

chcąc się koniecznie od nich niezależnić.

Wielką winę przypisujemy również p. Wojewódzkiemu, który wszak jest przewodniczącym wydziału, może więc decydować o przyjęciu robotników. Wi na p. Skrzywaną jest więc o wiele mniejsza, gdyż jest on tylko urzędnikiem.

— Bądź co bądź, związki się na podobne załatwienie sprawy nie zgodzą pod żadnym względem i w piątek na konferencji w urzędzie wojewódzkim postawiła te kwestie na ostrzu noża.

— Jaka bronia walczy z nami wydział kanalizacyjny, najlepiej stwierdził fakt, iż podobno wczoraj inspirowana

delegacja robotników przyjeżdżających do Łodzi czas do robót, zgłosiła się do p. wojewody z prośbą o nieprzyjmowanie do prac nowych robotników.

Taka „cicha wojna” do niczego nie doprowadzi, zakończył p. Kaźmierczak, wywoła jedynie niepotrzebne rozgoryczenie wśród bezrobotnych.

P. Walczak

członek zarz. okręg. kom. zw. zawod.

— Nasze stanowisko jest zupełnie jasne.

Robotnicy bezwzględnie muszą być przyjmowani za pośrednictwem związków.

W roku ubiegłym toczyły się spory o tę samą kwestję, my jednak nie pozwolimy w żaden sposób na to, by robotnicy pracujący przy kanalizacji nie mieli oparcia na związkach.

— Dwulicowa polityka magistratu, nie doprowadzi do pożądanego skutku. Mówiło się już o tem wszystkim wiele razy, interwenjowaliśmy niejednokrotnie w województwie, gdzie obiecano nam nasze żądania uwzględnić, tymczasem wydział kanalizacyjny prowadzi w dalszym ciągu swą politykę, na którą pod żadnym pozorem się nie zgodzimy

P. Piechotkówna

przedstawicielka chrześ. zw. zawod

— Nasze stanowisko jest w dalszym ciągu takie same. Żądamy bezwzględnie, by robotnicy przyjmowani byli za pośrednictwem związku i nie możemy pozwolić na to, by p. Skrzywan wybierał sobie tych robotników, którzy mu się podobają.

Interwenjowaliśmy już u p. wojewody i w dalszym ciągu będziemy tę sprawę poruszać, gdyż abycystować polityki p. Skrzywaną nie mamy zamiaru. R.

Związki wystawiły nowe żądania.

Domagają się podwyższenia płac robotników kanalizacyjnych.

W dniu wczorajszym, związki zawodowe wystosowały do prezydium magistratu pismo, w którym zażądały podwyższenia płac robotników kanalizacyjnych do zł. 5,20 dziennie.

Swoje żądanie związki motywowały tem, iż praca przy robotach kanalizacyjnych, jest o 30 — 40 proc. trudniejsza,

nij przy plantacjach miejskich, na których robotnicy zarabiają wyżej wymienioną sumę.

Sprawa ta była już rozważana na posiedzeniu komitetu kanalizacyjnego i została przekazana prezydium magistratu, na skutek czego, związki wysłały powyższe pismo. r.

Chcesz codziennie mieć świeże mleko od

kupuj

„Premiową Tatrzańską”

własnej krowy?

— K. GOSTOMSKIEGO i -Ska. —

Tu operować należy tylko liczbami realnymi

ILOŚCIĄ ZAREJESTROWANYCH CZŁONKÓW DANEGO ZWIĄZKU.

a nie niedającym się zdyskontować i określić wpływami partji, które ulegały zresztą przeróżnym wahanom.

Nie dziwimy się zupełnie p. Skrzywanowi, któremu przedewszystkiem zależy na robocie, a nie na tem, czy będzie to wykonane rekoma członka P.P. S. NPR., czy Ch-d.

Nie zrozumielibyśmy gdyby się zasadniczo sprzeciwiał przyjmowaniu robotników za pośrednictwem związków, gdyż takie postawienie sprawy wyglądałoby na

NIUZASADNIONY I SZKODLIWY KAPRYS,

albo też i złą wolę w stosunku do organizacji robotniczych, ale — na Boga! — pozwólcie mu pracować i nie wciągajcie w wir walk międzypartyjnych!

Aby przeciąć ten węzeł gordyjski pozwalamy sobie zaproponować p. wojewodzie następujące wyjście z sytuacji:

Każdy związek przedstawia p. wojewodzie

DOKŁADNY SPIS SWYCH BEZROBOTNYCH CZŁONKÓW.

Na podstawie tych danych p. wojewoda, względnie powołana przez niego komisja, ustali stosunek procentowy mających być zatrudnionymi bezrobotnych, według liczby przedstawionej przez każdy związek.

Zrozumieliem bowiem jest, że

TYLKO ILOŚĆ BEZROBOTNYCH DECYDUJE,

a nie wpływy polityczne tego czy innego stronnictwa, a nawet nie liczba ogólna zorganizowanych w danym związku robotników.

W ten sposób uratuje się t. zw. prestiż zwalczających się związków, gdyż żaden z nich nie będzie mógł uważać za krzywdę fakt, że wśród swoich członków ma mniej bezrobotnych, a i p. Skrzywan będzie mógł spokojnie spełnić swój obowiązek, nie wdając się w żadne spory z organizacjami robotniczymi.

Innej drogi nie widzimy.

Tadeusz Górski.

NA NADCHODZĄCE

Święta Wielkanocne

polecamy:

W NA węgierskie b. stare, francuskie znanej firmy Schöder & Schöler, Bordeaux, burgundskie, reńskie, mozelskie, włoskie, hiszpańskie i owocowe

MIODY staropolskie oraz koniaki wódki i likiery pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych

Wszelkie

towary kolonialne i delikatesy w najlepszych gatunkach.

Szpeciennie tanio kosze świąteczne od zł. 10,— Wędliny i seryki litewskie i praskie.

Bracia Ignatowicz

P/O RKOWSKA, № 96

— Telefon 8-33 —

Poszukuję umeblowanego pokoju z oddzielnym wejściem wprost z sieni. Oferty sub. „Bac” do admin. „Il. Re. ubliki”.

Szczury tępi się trucizną i żelazem!

Słowa wielkiego trybuna ludowego, Jaures'a, winny być zastosowane do wszystkich szkodników państwa.

P. Prokurator Wilecki domagał się najsurowszego wymiaru kary dla Wronki i tow.

Wielki proces o nadużycia w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Łodzi, który wstrząsnął opinią całego kraju, powoli zbliża się już ku końcowi.

W dniu wczorajszym zakończony został przewód sądowy i rozpoczęły się przemówienia stron.

Na sali sądowej od rana panował nastrój niezwykle podniecony. Nic zresztą dziwnego — w powietrzu krążył fluid ciężkich zarzutów, stawianych 12-tu zasiadającym na ławie oskarżonym. Wszyscy oczekiwali przemówienia rzecznika oskarżenia publicznego.

O godzinie 10.50 przewodniczący otworzył posiedzenie sądowe i zaważał biegłych fabrykologów do przeprowadzenia dodatkowej ekspertyzy tytoniu znalezionej u jednego z podsądnych.

Następnie, na wniosek postawiony ógędaj przez adw. Hofmoka, sąd przesłuchał św. Strycharzkiego, st. przodownika policji XI komisariatu, który zeznał, że znalezione przy rewizji papierosy, znajdowały się w stanie luźnym i że spakowano je dopiero w komisariacie.

Po przesłuchaniu wspomnianego świadka, cały szereg wyjaśnień wnieśli podsądni: Kolda, Świerczyński, Ziabek i Podgórski.

Wreszcie, niby wyrocznia, rozniósł się po sali słowa przewodniczącego:

J'accuse p. prokuratora.

— Zamykam przewód sądowy... — Udzielam głosu p. prokuratorowi.

— Rzeczpospolita — to postaw czerwonego sukna, za które ciągnie kto żywno — rozpoczyna swe przemówienie prokurator kameralny pan Marceł Wilecki.

— A my powiedzmy sobie, że z tego sukna musi się i nam tyle zostać w ręku, aby na płaszcz wystarczyło; dlatego nie tylko nie przeszkadzamy ciągnąć, ale i sami ciągniemy.

Nie przewidywał nasz nieśmiertelny Sienkiewicz, że straszne te słowa, włożone w usta jego bohatera ks. Bogusława Radziwiłła, które słusznie wzburzenie wywarły w sercu Kmicica, dadzą się niestety w całej pełni zastosować do obecnych czasów.

Wszelkiego rodzaju nadużycia, oszustwa, kradzieże mienia państwowego, fałszerstwa, szantaże, przerażająca samo wola zapanowały tak wszechwładnie, opanowały do tego stopnia niemal wszystkie dziedziny życia publicznego i gospodarki społecznej, iż zaciążyły one nad naszymi głowami jak chmura gradowa.

zaciążyły nam całkowicie horyzont i widoki lepszej przyszłości.

Czerw zepsucia, rak zgnilizny moralnej, wszelkiego rodzaju korupcji toczy organizm państwowy, wgrzyza się w coraz głębiej i grozi zupełnym jego zniszczeniem.

Kiedy pod groźnym ciężarem przytłacza nas kryzysu, rujnującego całe życie gospodarcze, społeczeństwo nasze musiało wykazać najwyższy hart i wytrwałość, połączone z bohaterskim wysiłkiem oszczędności, ograniczeniem do minimum najkonieczniejszych potrzeb życiowych, że nie licząc się z niezmiernym żerowaniem na jego zdrowym organizmie.

niszczyły i tak ubogi w zasoby skarb narodowy i coraz bardziej wyniszczone zapasy wycieńczonego kraju, kierując się zasadą, że

nie oni dla Polski, lecz Polska dla nich.

Nadużycia w Polsce rozpowszechniły się niestety w sposób zastraszający. Wystarczy przeczytać choćby dzisiejsze pisma, ażeby znaleźć wiadomości w rodzaju

procesu komandora Sokołowskiego, procesu prezesa okręgowej izby kontroli państwa

i wielu innych. A już sławnymi się stały małwersacje w monopolu tytoniowym.

— Pierwszy monopol zaprowadził pa pież. Już z tego samego założenia wynika, że stanowi on wyraz kompromisu prądów społecznych, czyli z jednej strony opierać się winien na hasłach liberalnych, t. j. wolnej konkurencji, z drugiej

— na etatyzmie, t. j. przejęciu najważniejszych gałęzi przemysłu w swoje ręce.

— Ponieważ monopol tytoniowy, jako wypadkowa równowagi społecznej jest instytucją ładu społecznego, przeto na jej straży stać winni ludzie bezwarunkowo czysti — stróże mienia państwowego.

Tutaj p. prokurator przechodzi do charakterystyki winy poszczególnych oskarżonych. W myśl zasady, że „ryba cuchnąca zaczyna od głowy”, rzecznik oskarżenia rozpoczyna od udowodnienia winy podsądnego Wronki.

Ogniwem za ogniwnem kuje p. prokurator olbrzymi łańcuch oskarżenia. W mocnych i jedrych słowach wakuje łączność jaka istniała pomiędzy podsądnymi przy dokonywaniu nadużyć i kradzieży. Wreszcie wykazuje obraz, w jaki sposób nadużycia tych dokonywano.

— Istniało sześć sposobów. I wykazywanie „calo” w księgach wyższego, aniżeli było w rzeczywistości; II — jakość. Tutaj warto przytoczyć słowa p. prokuratora, że z powodu złej jakości tytoniu i papierosów, stało się powszechnym przysłowie: iż

wystarczy zaciągnąć się papierosem, by odgadnąć masę konia i numer dorożki.

Trzecim sposobem do dokonywania nadużyć było nadmierne skrapianie tytoniu. I w tym wypadku stało się przysłowiem, że do t. zw. „awanza”, czyli nadwyżki, służą węże doprowadzające wodę.

Czwartym z kolei sposobem, były konfiskaty „szmuglowanego” tytoniu,

który zniknął w łódzkiej fabryce monopolowej. Piątym — palenie tytoniu: tytoni przeznaczony do zniszczenia, w części tylko ulegał spalaniu, reszta wędrowała z powrotem do sal fabrykacyjnych.

Wreszcie ostatnim sposobem było nie wykazywanie zupełnie nadwyżek, jakie faktycznie musiały powstać.

Następnie przechodzi prok. Wilecki do protekcjonizmu i łapownictwa, tak rozwiniętego za czasów Wronki. Wspomina o zegarku złotym, o bibkach u Man i ufa i innych.

W ostrych słowach krytykuje przed stawiciel oskarżenia publicznego działalność monopolu tytoniowego, a zwłaszcza niedołęstwo jego urzędników, którzy przy tak wyraźnych poszlakach, nie ujawnili nadużyć, a zadowolnili się kolacyjką z p. dyrektorem.

Natomiast podkreśla p. prokurator pełen miłości ojczyzny czyn Sobczyńskiej, Habera i innych robotników monopolowych,

którzy przyczynili się do ujawnienia nadużyć.

W końcu swego świetnego przemówienia prok. Wilecki przytacza zdanie słynnego francuskiego trybuna ludowego Jaures'a:

„W pełnych drogocennego ziarna spichrzach naszej Rzeczypospolitej zamieczyły się żarłoczne szczury. Czy wysoka izba przypuszcza, że gdybyśmy przeciw szczyrom tym wysłali najłagodniejszych naszych mówców, zdolnych oni przegadać gryzoniów i namówić ich, by opuścili spichrz? Szczury tępi się tylko

trucizną i żelazem”.

— I my mamy takich szakali, którzy niszczą nasz dobrobyt. Walka z nimi musi być bezwzględna. Czy cała Polska zwrócona są na tę salę sądową. Wyrok jaki tutaj zapadnie, musi być przykładem dla tych, którym się zachlewa rozgrabiać ojczyźnię mienie.

Wnoszę więc o najsurowszy wymiar kary dla wszystkich podsądnych.

— Nie można tu nawet kierować się względami, jakimi są rodziny oskarżonych, gdyż

„nie czas żałować róż, gdy lasy piona” — zakończył rzecznik oskarżenia.

Cisza bezwzględna zapanowała na sali. Słychać było nawet przyspieszone oddechy słuchaczy.

Szaniec oskarżenia zbudowany...

Przemówienie p. prokuratora trwało zgóra 6 godzin.

Pokrzywdzony skarb.

Przewodniczący zarządził następnie przerwę 15-minutową, poczem zabiera głos przedstawiciel prokuratury generalnej, radca Kramsztyk.

— Proces, jaki przez blisko 3 tygodnie rozgrywa się w tej sali, jest jaskrawym przykładem rozgrabiania mienia państwowego.

W przemowie rzecznika oskarżenia, dostatecznie udowodniona została wina podsądnych, którzy, wszyscy bez wyjątku, działając wspólnie za wzajemnym porozumieniem przez kilkoletni okres czasu, wynosili z fabryki tytoni i papierosy w wielkich ilościach, czy to w walizkach, czy też w dość okazałych paczkach.

Ja, jako rzecznik powoda cywilnego, a w tym wypadku skarbu państwa, zajmę się więc przedewszystkiem kwestią ustalenia wysokości szkód poniesionych przez skarb.

Do celu tego prowadzić mogą trzy drogi. Po pierwsze straty można obliczać na podstawie zeznań świadków, biorąc pod uwagę ilości tytoniu wyposzonego przez poszczególnych oskarżonych. Drugim sposobem byłoby zestawienie wyników fabrykacji w tutejszej fabryce podczas urzędowania dyr. Wronki i towarzyszy, z wynikami fabrykacji tutejszej fabryki pod nowym zarządem, względnie z innymi fabrykami.

Wyberam jednak ten trzeci, polegający na obliczeniu strat na podstawie wyników ekspertyzy buchalteryjnej.

Biegli ustalili, że w okresie 2 i pół miesięcznym urzędowania św. Habera w pakowni tytoniu, powstały braki w ogólnej sumie 2951 kg.

przedstawiających według obecnie obowiązującego cennika wartość 93,394 zł.

Ponieważ nadużycia i kradzieże tytoniu miały miejsce w ciągu całego okresu urzędowania oskarżonych z jednakową intensywnością, przeto odpowiednio pomnożywszy tę sumę,

otrzymamy cyfrę 887,252 zł, 50 gr., która jako minimalna, gdyż pochodzi z obliczenia braków na jednym tylko oddziale, proszę wysoki sąd zasądzić na rzecz skarbu państwa solidarnie od wszystkich podsądnych.

W końcu swego rzeczowego przemówienia p. radca Kramsztyk prosi sąd o dodatkowe zasądzenie od Ludwika Kolda i Beima sumy 145 zł, 84 gr., wypłaconej rzekomo nieistniejącym, a wciągniętym na listę płacy robotnikom.

Początek dzisiejszego posiedzenia o godz. 10-ej. Przemawiać będą pp. obrońcy. Gł.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, w piątek, 21-sza premiera sezonu: potężny, niegrany od lat z górą dwudziestu dramat szekspirowski w przekładzie Józefa Paszkowskiego „Otello”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, w piątek, o godz. 8.20 wiecz. po raz ostatni „Ligia”. W sobotę i w niedzielę, o godz. 4 popoł. i 8.20 wiecz., ostatnie cztery przedstawienia wesołego i melodyjnego wodewilu „Za Oceanem”, poczem zjedzie z afisza, ustępując miejsca wodewilowi z tańcami „Starozysta dziewczyna” — Koschata, który wypełni repertuar świąteczny.

Na ul. Pomorskiej bawiono się w „ciuciubabkę”.

Niefortunne popisy r. r. Putty i Knorra wywoływały homeryczny śmiech na galerji.

N.P.R.-owcy już się rozwiedli z większością

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było demonstracją... galerji, która należała potraktowała rządzącą większość gwizdaniem i okrzykami.

To, cośmy przed kilkoma dniami pisał, o pewnym rozłamie w łonie NPR, dało się wczoraj zaobserwować na mlej scu, cześć bowiem tej frakcji szła rękę w rękę z PPS., druga zaś nie zerwała jeszcze z większością.

W zasadzie, posiedzenie było wcale nieciekawe, bo bodajże najważniejszą sprawę, a mianowicie — uposażeń za udział w posiedzeniach elektryczni na żądanie magistratu zdjęto z porządku dziennego.

Bardzo charakterystyczna była odpowiedź p. Wojewódzkiego na uwagi r. Rapalskiego, co do komisji lustracyjnej. Nic dziwnego, boi go bardzo ta kurlatela ministerstwa.

O godz. 9 wiecz. wicepr. Wolczyński otworzył posiedzenie rady.

Przed porządkiem dziennym magistrat miał „ciężką” robotę z odpowiedziami na pytania, które zadawali poszczególni radni, a między innymi Rapalski, Biały itd.

R. Holenderski: Dlaczego jeszcze nie rozpoczęto robót kanalizacyjnych?

Wicepr. Wojewódzki: Jako naczelnik wydziału mogę wyjaśnić, że są już rozpoczęte. Zdaje się, że moje informacje uważać można za całkiem miarodajne.

R. Kuk: A które są wiarogodniejsze? (ogólna wesołość).

R. Puto: Kto upoważnił p. prezesa Fichnę do wysyłania depeszy gratulacyjnej do Józefa Piłsudskiego?

Prezes Fichna: Jako prezes rady miejskiej nie potrzebuje specjalnego upoważnienia, tembardziej jeśli chodzi o człowieka tak zasłużonego, jak pierwszy marszałek Polski i honorowy obywatel Łodzi (huczna brawa na lewicy).

R. Rapalski: Puto wysłę w imieniu wszystkich głupców list do króla (ogólna wesołość).

Przy czytaniu komunikatów zaszedł charakterystyczny wypadek, a mianowicie nie odczytano, widocznie na spe-

cialne polecenie z „góry”, pisma ministerstwa, zawiadamiającego o wyznaczeniu specjalnej komisji celem dokonania kontroli budżetu.

R. Rapalski: Już dzięki Bogu trzecia komisja lustracyjna... Jesteśmy pod ku ratela...

Wicepr. Wojewódzki: Wcale nie trzecia. Tamte były czesne i inne i ta też tamte miały inny cel i ta też...

Głos z galerji: Pan ma inny cel „też”.

W bardzo szybkim tempie załatwio no pierwsze punkty porządku dziennego

Sprawa potrącania pracownikom miejskim składek za ubezpieczenie w kasie chorych wywołała bardzo ożywie na dyskusję.

Podczas zarządzanego głosowania zauważyliśmy charakterystyczny wypadek, bowiem mniejszość była tym razem w większości.

Dopiero w ostatniej chwili r. Młotec ki sprowadził siłą kilku swych kolegów z bufetu i przy powtórnym zarządzaniem głosowaniu ilość głosów była równa, wobec czego wniosek odłożono do przyszłego posiedzenia.

Punkt ostatni o t. zw. parcelacji mieszkani wywołał również pewne ożywienie.

Przedstawiciele większości byli przeciwni temu, że względów zupełnie zrozumiałych, najgorliwszym zaś obrońcą parcelacji był r. Holenderski.

R. Knorr: Uważam, że jeśli sprawy tej nie uchwalila poprzednia, socjalistyczna rada, to my jej też uchwalic nie możemy, bo byśmy się ośmieszili. Nie można robić głupstwa dla głupstwa.

Głos z galerji I: Króla mu dać!

Głos z galerji II: Na czterech nogach!

Głos z galerji III: Precz z chadecją! Precz ze zdrajcami!

Przewodniczący zarządza 5-minutową przerwę i każe wyprowadzić krzykaczy.

Po przerwie PPS. i część NPR, opuszcza salę.

Po skończeniu dyskusji przewodniczący z powodu braku quorum zamyka posiedzenie.

Urząd Prokuratorski przegrał sprawę przeciwko „Expressowi Wieczornemu“

Sąd Apelacyjny w Warszawie skasował wyrok Sądu Okręgowego, skazujący red. Polaka na 1 miesiąc aresztu i uniewinnił go zupełnie.

Przed dwoma laty ukazał się w „Expressie“ artykuł p. t. „Na marginesie sprawy ławnika Wilczyńskiego“ następującej treści:

W dniu dzisiejszym rozpoczął się drugi dzień rozpraw przeciwko byłemu ławnikowi Wilczyńskiemu i towarzyszącemu mu oskarżonemu o nadużycie stanowiska służbowego przez sprzedaż cukru przeznaczanego do podziału między ludność.

Oczywiście prasa endecka korzystając z tego, że ławnik Wilczyński był członkiem P. P. S-u stara się wykorzystywać tę okoliczność do brukowej, demagogicznej i oszczerczej napaści na organizację P. P. S., zarzucając jej fantastyczną koncepcję zdobywania funduszy na wybory do sejmiku i senatu przez sprzedaż magistrackiego cukru.

Tym oszczerstwem zarzutem, wyjętym w głowach adeptów p. Nowaczyńskiego itp. mistrzów kalumacji, oszczerstw, fałszu i obłudy, zaatakował wczorajszego przewodniczącego sądu.

Z zeznań oskarżonych wynikało bowiem niezbicie, iż afera ta nie tylko nie miała wspólnego z organizacją P. P. S., ale przeciwnie oskarżeni unikali nawet pozorów stworzenia tej koncepcji.

Oskarżony Wilczyński stwierdził nawet, że nie pozwolił na zorganizowanie zebrania urzędników wydziału handlowego członków P. P. S., nie chcąc dopuścić do zatuszowania sprawy, co mogłoby doprowadzić do tworzenia się takiego podwórka.

Z drugiej zaś strony wczorajsza rozprawa stwierdziła, iż przedstawiciel oskarżenia publicznego stara się nawet nadać tej sprawie zabarwienie polityczne. Do tego celu zmierzało pytanie prokuratora, czy „afery cukrowa wpłynęła na klęskę wyborczą P. P. S. w Łodzi“.

Oczywiście, że usiłowania te p. prokuratora spełzyły na niczym... i chybiły celu, podobnie jak ataki t. zw. „narodowych kaseblatów“ — „Kurjera Łódzkiego“ i „Rozwoju“...

Organa te zapomniały już widocznie o słynnych aferach pp. Ciszewicza, Dobruckiego, Switalskiego i dziesiątków innych działaczy „narodowych“...

Zapomniały o nieprzebrzmiałych echem afery prasowo - ofiarowej jednego z łódzkich organów narodowych...

Miał inspirować afery w cudzych gniazdach zajmując się wypieniem ich we własnym domu, a wtemczas nie znajdując do końca dni waszych czasu na wytykanie cudzych rzekomych podłości.

Niech choć ta zasada „swój do swego po swoje“ święci triumf.

Artykułem tym uczul się dotknięty Urząd Prokuratorski w Łodzi i wytoczył redaktorowi „Expressu“ Władysławowi Polakowi sprawę karną o zniesławienie w druku.

Sprawa odbyła się w sądzie Okręgowym dnia 22 października 1924 i redaktor Polak został skazany przez sędziego Zaborowskiego na miesiąc aresztu. Jako środek zapobiegawczy sąd zastosował kaucję w wysokości 1000 złotych.

Niezadowolony z wyroku red. Polak założył apelację.

Rozprawa apelacyjna odbyła się w poniedziałek, dn. 22 marca r. b. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

Przewodniczył sędzia Orłowski. Oskarżał prokurator Smogorzewski. Oskarżonego redaktora bronił mecenas Rafał Kempner.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego dowodził, iż „Express“ w artykule inkryminowanym dopuścił się zniesławienia Urzędu Prokuratorskiego i w dłuższym przemówieniu prosił sąd o zatwierdzenie wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi.

Obrońca oskarżonego mec. R. Kempner, zbił wszystkie argumenty p. prokuratora, wykazując jasno, iż artykuł — o który się obraził Urząd Prokuratorski w Łodzi — nie zawiera znieważenia osoby urzędowej.

Sąd — po dwugodzinnej naradzie — uniewinnił zupełnie red. Polaka.

Ze sprawy tej godzi się przypomnieć parę faktów:

W grudniu 1923 r. red. Polak zawezwany został do gabinetu sędziego śledczego, gdzie mu zakomunikowano, iż będzie aresztowany, jeśli — w związku ze sprawą o artykuł „Na marginesie sprawy ławnika Wilczyńskiego“ — nie zapłaci kaucji w wysokości 50 milionów marek.

Red. Polak kaucję tę złożył.

Był to pierwszy wypadek w Polsce, kiedy to dziennikarz oskarżony o b. wątpliwe „przestępstwo“ zapłacił przed wyrokiem sądowym względnie wysoką kaucję.

Warto tu podkreślić, iż kiedy w swoim czasie podobną propozycję sędzia śledczy w Warszawie zrobił red. Stpiczyńskiemu, ten zaapelował do ministerstwa sprawiedliwości, który wpłynął na zmianę decyzji sędziego

śledczego.

Przed kilkunastoma dniami analogiczny wypadek miał miejsce z red. Długoszowskim, oskarżonym już z artykułu cięższego, bo 129. Sędzia śledczy zażądał kaucji 5.000 złotych.

W obronie red. Długoszowskiego wystąpiły zgodnie wszystkie organizacje dziennikarskie, zakładając ostry protest przeciwko tego rodzaju metodom, unicestwiającym w praktyce wolność słowa.

I oto prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie zażądał od sędziego śledczego zniesienia kaucji do 250 złotych.

Prokurator sądu okręgowego w Warszawie jest europejczykiem i myśli o wolności prasy kategoriami zachodnio-europejskimi...

Jakżeśmy to już zaznaczyli red. Polak kaucję zapłacił...

Ostrą interpelację w tej sprawie wniosła w sejmie P. P. S.

Nie wiemy, jakiej odpowiedzi na interpelację udzielił P. P. S. pan minister sprawiedliwości, ale widać zasada nakładania kaucji na prasę radykalną była bardzo na czasie w Łodzi, skoro w 6 miesięcy później red. Polakowi kazało w tej samej sprawie zapłacić kaucję po raz drugi, tym razem wynoszącą aż 1000 złotych.

Decyzję o nałożeniu kaucji zakomunikowano red. Polakowi w sposób niezwykle malowniczo i oryginalnie, jak na państwo o ustroju republikańsko-demokratycznym.

Nie chcą umrzeć!

Wniosek o rozwiązanie rady miejskiej został odrzucony.

Radny Knorr twierdzi, że partja jego nie ma pieniędzy.

W dniu onegdajszym, pod przewodnictwem r. Wolczyńskiego odbyło się posiedzenie komisji do spraw ogólnych.

Po załatwieniu całego szeregu mniej ważnych spraw, przystąpiono do najważniejszej sprawy dnia: wniosku frakcji lewicowych w kwestii rozwiązania rady miejskiej.

Referuje tę sprawę r. Kuk, motywując ją tem, że poza całym szeregiem innych względów, które skłoniły frakcję lewicową do złożenia tego wniosku wyłoniła się sprawa taka, że

13 maja kończy się kadencja, a że wobec tego, iż na 6 tygodni przed terminem należy rozpiścić wybory, prosi komisję o uznanie tegoż i przedsięwzięcia odpowiednich kroków w myśl ustawy.

R. Młotecki: — Dziwię się bardzo, że ktoś przychodzi tu z takim „dzikim“ wnioskiem, zupełnie bezpodstawnym i nie mającym racji bytu.

Wobec tego proszę o skreślenie tego wniosku z porządku dziennego i nierozpatrywanie go.

— My pracujemy dla dobra ogółu i uciekać nie musimy!

Wiceprez. Wojewódzki: — Chciałbym bardzo wiedzieć, czy referentem i wnioskodawcami nie kierowały żadne względy inne przy stawianiu i referowaniu wniosku?

Jeżeli zaś mają jakieś intencje uboczne, czy można wiedzieć jakie?

R. Rapalski: — Jeżeli pan tak bar-

dzo o to prosi, panie Wojewódzki, to mogę panu powiedzieć:

Większość obecna i jej gospodarka rujnuje nasze miasto i wywołala ogólne rozgorzyczenie wśród mieszkańców.

My, jako przedstawiciele opozycji, żądamy rozwiązania obecnej rady.

Proszę o zarządzenie głosowania nad naszym wnioskiem.

— R. Knorr: — Sprzeciwiam się temu stanowczo. Obecnie sejm pracuje nad nową ordynacją wyborczą do samorządów i rozpisanie w tym czasie t. j. przed ukończeniem prac sejm, nowych wyborów naraziłoby wszystkie partje na kolosalne wydatki.

R. Bialer: — Chciałbym tylko zapytać, jak należy rozumieć stanowisko r. Knorra.

Czy radny Knorr tylko przez wzgląd na „szkodę pieniędzy“ opiera się temu wnioskowi, czy też ma jakie inne „intencje“ jak mówi wicepr. Wojewódzki? (ogólna wesołość).

Następnie zabiera głos r. Lichtenstajni, który zaznacza, że przedłużenie kadencji

może wywołać katastrofalne skutki.

Po replice wiceprezydenta Wojewódzkiego, wniosek z zarządzeniem głosowania upadł, a przedstawiciele P. P. S. zastrzegłi sobie „votum separatum“ na plenum rady.

Na tem posiedzenie o godz. 10-ej wieczór zamknięto.

O godz. 7-ej rano zjawił się w mieszkaniu red. Polaka agent policji i oświadczył mu, że go aresztuje i, że jest od dłuższego czasu „poszukiwany“ przez policję.

Cóż za wspaniała służba informacyjną posiada policja łódzka!... Red. Polak podpisany jest na każdym numerze „Expressu“, adres redakcji „Expressu“ nietylko, że podany w każdym numerze „Expressu“, a nawet jest na odpowiednich formularzach zgłoszony w Komisarjacie Rządu. Poza tem r.d. Polak jest zameldowany zgodnie z przepisami policyjnymi, nie ukrywał się nigdy, nie zamierzał zbiec w niewiadomym kierunku. Wprost przeciwnie — lubi spacerować po mieście i odwiedzać lokale publiczne...

I tu naraz o godz. 7-ej rano wzyta agenta policji ze słowami: „Pan się ukrywał! Proszę ze mną do komisarjatu!“

W komisarjacie „przestępcy“ oświadczone, iż jest aresztowany do czasu złożenia kaucji 1000 złotych!...

Red. Polak i tę kaucję złożył, ale podał skargę incydentalną do Sądu Okręgowego... Sąd Okręgowy, uważając widocznie, iż „przestępstwo“ red. Polaka nie jest takie horrendalne zmniejszył kaucję z 1000 złotych do 30 złotych.

Jak widać z wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie red. Polak żadnego „przestępstwa“ nie popełnił... To co było napisane w „Expressie“ nie kolidowało z żadnym paragrafem kodeksu karnego...

Mamy nadzieję, iż z wyroku tego Urząd Prokuratorski w Łodzi wyciągnie odpowiedzialne konsekwencje w tym sensie, iż na przyszłość wobec dziennikarzy z prasy lewicowej postępować będzie nieco oględniej, jeśli chodzi o kaucję.

JEDEN DZIEŃ
ZA DARMO!

Kupon

który uprawnia do udziału w konkursie Składu Win i Delikatessów M. BERMAN, (ul. Piotrkowska 53) od d. 1 marca do 1 kwietnia r. b.

Komunikat.

Koło Łódzian Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wzywa wszystkich swych dłużników, by ze względu na krytyczny stan kasy Koła jaknajszybciej zwrócili udzielone im pożyczki i nie zmuszali Zarządu do przedsiębrania energicznych kroków, aż do ogłoszenia nazwisk włącznie. Wszelkich informacji udziela w czasie wakacji prezes kol. St. Heyman, telefonicznie nr. 5-78.

DZIŚ**CASINO****DZIŚ****SENSACYJNA PREMJERA!!!****SENSACYJNA PREMJERA!!!**

Obraz, który oszołomił cały świat i zyskał sławę najwspanialszego filmu obecnego sezonu!

W OSTATNIEJ CHWILI...**KOBIETY...
STRZEŻCIE SIĘ PAPIEROSÓW...**

Straszna tragedia gwiazdy kabaretowej, która została szpiegiem i sprzedawała swą miłość za tajemnice wojskowe!

Autentyczne zdjęcia pól bitew z wojny europejskiej! -

W roli gwiazdy kabaretowej i szpiega —
słynna z urody i talentuRolę jej kochanka kreuje najznakomitszy
aktor rosyjski**BETTY COMPSON
TEODOR KOZŁOW**

Początek o godz. 4.30.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. KANTORA.

DZIŚ
wielka
premjera!!**LUONA****DZIŚ**
wielka
premjera!!

Wspaniały podwójny 15-aktowy program!

„ŻONECZKA NA URLOPIE”**(O 9-EJ MINUT 5)**

Tryskająca humorem komedia w 8-iu aktach.

W rolach głównych:
Perła ekranu**LEATRICE JOY**i amery-
kański**Maks Linder - Raymond Griffith**

Rzecz dzieje się współcześnie w Nowym Jorku i na Long Island. — Początek — w salonie; kul pro quo — w teatrze; pogodzenie się — w kabarecie; koniec — jak zwykle — w syplalni.

TREŚĆ: Kontredans małżeński na nutę „Czy pani jest ta sama” odtańczony o 9-ej minut 5, podczas urlopu żoneczki z powodu „bez koszulki”.

II.

Wspaniały dramat życiowy w 7-miu aktach

„W MIŁOSNYM OBŁĘDZIE”W roli głównej słynna **ARLETTE MARCHAL.**

Trzeba mieć odwagę,

by w obecnych warunkach politycznych powiedzieć całą prawdę i nie zejść na manowce szkodliwej demagogii.

Min. Zdziechowski nie wywiązał się z tego zadania.

Zdaje się, iż nie ulega wątpliwości, że znajdujemy się w przededniu przesilenia na fotelu ministra skarbu.

Rządów p. ministra Zdziechowskiego nie można uważać za pozytywny czynnik w likwidowaniu skutków grabieżczych. Największym błędem p. ministra Zdziechowskiego jest brak stanowczej woli. Z wielu bowiem jego oświadczeń oraz poufnych informacji, dotyczących szeregu konferencji, czy to z przedstawicielami finansów krajowych czy też zagranicznych, jakoteż z przemysłowcami, wiemy dobrze, iż p. minister Zdziechowski zasadniczo zdaje sobie sprawę z powagi położenia.

Jeśli więc w tych warunkach nie przystępuje do sanacji, to jedynie dlatego, iż nie może zdobyć się na silną wolę. Rozumiemy doskonale, iż skład i charakter obecnego rządu wysoce utrudniają utrzymanie programowej linii, tem nie mniej życie uczy, iż świadome i silne jednostki potrafią nawet w tych warunkach jak nasze, a nawet w jeszcze gorszych, zrealizować swoje zamiary.

Oczywiście, możliwym jest to tylko wtedy, gdy minister nie trzyma się kurczowo swojej teki. P. minister Zdziechowski kilkakrotnie mógł zagrozić ustąpieniem i ewentualnie ustąpić i w obu razach przysłużyłby się sprawie i zaskarbiłby sobie wdzięczność wszystkich.

Wieczne koncesje ze strony ministra skarbu na rzecz coraz to innych partji spowodowały to iż kształtowanie się budżetu jest katastrofalne. Przeciwnie w przeciągu 5 miesięcy minister skarbu mógłby wymóc, by w administracji nastąpiły radykalne oszczędności.

W tej chwili jesteśmy świadkami tragifarsy, iż ilekroć proponowane są oszczędności, to zawsze znajdzie się ktoś, który ma tysiąc argumentów na to, iż nie należy ich przeprowadzić.

Jednocześnie sejm domaga się oszczędności. Oczywiście jest to położenie absurdalne i minister skarbu staje się kozłem ofiarnym, na którego barki spycha się całą odpowiedzialność.

Z jednej strony przeszkadza mu się w zmniejszeniu wydatków, dochodów zwiększać nie może, a wszyscy żądają pieniędzy, lecz broń Boże nie z nowych emisji bilonu. Każdy człowiek doskonale rozumie, iż w tych warunkach gospodarka jest niemożliwa.

Dzięki targom partyjnym zaprzeczamy naszą najbliższą przyszłość. Jeśli obecnie aktualne jest ustąpienie p. ministra Zdziechowskiego, które w dodatku się zarzuca, iż nic nie zrobił, chociaż wie, co zrobićby należało, to winę tego należy przypisać brakowi odwagi ze strony p. Zdziechowskiego.

Zupełnie inny byłby efekt, gdyby przy pierwszej okazji, gdy żądano od niego zgody na rzeczy w naszych warunkach niedopuszczalne, trzasnąłby drzwiami i wobec społeczeństwa wytlumaczył się, w jakich warunkach ministr skarbu ma pracować.

Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, z istotnego stanu rzeczy i uwierzyłoby dopiero, gdyby im to powiedział minister skarbu, dobrowolnie ustępujący w

chwili, gdy sejm ma do niego zaufanie.

Gdyby dzisiaj p. minister Zdziechowski chciał w ten sposób postąpić, byłoby już zapóźno. Dzięki nowej ustepliwości i kompromisom tam, gdzie kompromisów czynić nie wolno, zabił swój kredyt moralny.

Również nie zrozumiałem było stanowisko p. Zdziechowskiego w sprawie pożyczki zagranicznej: udzielił wielomiesięcznej opcji domowi, który nie jest odpowiednim dla tego rodzaju operacji oraz zataił przed sejmem, iż wielki kredyt zagraniczny jest conditio sine qua non dla uzdrowienia naszych stosunków.

Przeciwnie natomiast w ostatnich przemówieniach p. minister Zdziechowski zagrał na sentymentalną nutę samo-

pomocy kredytowej, w którą, zdaje się sam nie wierzy.

Wszak, na miły Bóg, nie można powtarzać bluffów p. Grabskiego, ogólnie znanych, a skutkiem tego nie działających.

Takie niezdecydowanie i brak odwagi musi się skończyć nie tylko dymisją ministra skarbu, lecz kto wie, czy nie katastrofą dla całego kraju.

Bez radykalnego stanowiska w dziedzinie oszczędności budżetowej oraz za ciągnięciu pożyczki zagranicznej niema wyjścia dla finansów Polski.

Ministra skarbu, który te rozumie, i jedynie kontynuuje ogólną politykę Grabskiego, bronić i żałować nie będziemy.

Dr. LESZEK KIRKIEN.

Stan uruchomienia wielkiego przemysłu włókienniczego.

W okresie od 8—14 marca b. r. uruchomienia przedsiębiorstw, zrzeszonych w związku przemysłu włókienniczego w państwie Polskim, w stosunku do roku 1914 przedstawia się następująco:

W bawełnie:
Wrzeczona przedziałnicze 86 proc.
Przedziałnie odpadkowe i wigonjowe 28,5 proc.

Krosna 44 proc.
Podług ilości dni w tygodniu stan uruchomienia w powyższym okresie był następujący:

6 dni pracowały 23 fabryki, zatrudniające 13.659 rob.

5 dni pracowało 7 fabryk, zatrudniających 19.634 rob.

4 dni pracowało 6 fabryk, zatrudniających 15.333 rob.

3 dni pracowały 2 fabryki, zatrudniające 750 rob.

W przemyśle wełnianym:
W stosunku do roku 1914 pracowało:

Wrzeczion czesankowych 32,8 proc.
Wrzeczion zgrzebnych 22,7 proc.

Krosien 18,2 proc.

Z fabryk wełnianych:

6 dni w tygodniu czynnych było 8 fabryk, zatrudn. 4148 rob.

5 dni w tygodniu czynnych było 4 fabryki zatrudn. 19.634 rob.

4 dni w tygodniu czynnych było 4 fabryki zatrudn. 2819 rob.

3 dni w tygodniu czynnych było 2 fabryki zatrudn. 753 rob.

2 dni w tygodniu czynnych było 2 fabryki zatrudn. 991 rob.

Zjazd kupców ze Lwowa, Tarnowa, Przemyśla i Kowna.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku manufakturowym w handlu bawełnianym nastąpiło nieznaczne ożywienie na skutek przyjazdu szeregu kupców ze Lwowa, Tarnowa, Przemyśla i Kowna.

Niespodziewany przyjazd kupców podczas martwego okresu tłumaczy się wzmocnionym ruchem w handlu — owincjonalnym. Składy prowincjonalne są przeważnie już wyprzedane, co skłania odbiorców do wcześniejszego zaopatrzenia się w zapasy towarów na najbliższy okres po świętach.

Wczoraj kupowano następujące gatunki towarów bawełnianych: letnie, półwełniane ubraniowe, cągi, płótna obrusowe i t. d. W postaci pokrycia, płacono do 30 proc. gotówka i pozostała część w wekslach od 30 do 40 dni.

Kupiectwo łódzkie walczy o kredyty w Banku Polskim.

Organizacje kupieckie Łodzi zamierzają w najbliższym czasie wystąpić do min. skarbu z obszernym memorandumem w sprawie konieczności uwzględnienia w szerszej niż dotąd mierze postulatów kredytowych kupiectwa polskiego w Banku polskim.

Postulaty te zmierzają do ustalenia przez Bank polski odpowiednich kredytów redyskontowych, do umożliwienia kupiectwu dostępu bezpośredniego drogą przyjmowania weksli z 2 podpisami, do jaknajwcześniejszego zmobilizowania kredytu warrantowego.

W memoriałach kupiectwa łódzkiego wysunięta również zostanie konieczność udzielenia pożyczek za przyjęcie pod zastaw akcji Banku polskiego, kredytu zastępczego dla firm, które wskutek upadłości bankowych straciły redyskont, a wreszcie kredytu celnego oraz na towary monopolowe.

Bank stow. kupców zabiega o kredyty zagraniczne.

Komitet banku organizującego się przy centralnem stowarzyszeniu kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10), zwrócił się ostatnio do kilku wielkich instytucji finansowych Ameryki i Anglii, celem otrzymania porparcia materialnego.

Obecnie w sprawie tej toczy się ożywiona wymiana listów.

Niezależnie od tego, jest nadzieja, że wysiłki wspomnianego stowarzyszenia zostaną uwieńczone pożądanym rezultatem ze względu na osoby, stojące na czele amerykańskich i angielskich domów kredytowych, które nawiązały stosunki z Polską, zainteresowały się powstającym bankiem i przyrzekły mu daleko idącą pomoc w postaci udzielenia bardzo poważnych kredytów.

Zaznaczyć należy, że subskrypcja akcji postępuje szybko naprzód.

Likier Antique Baczewskiego.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym, na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi, płacono za dolary 8.15, żądano 8.16.

Kurs ten w ciągu całego dnia nie uległ zmianie.

Tendencja spokojna z odcieniem słabszym.

Ruch minimalny.

Podaż materiału dolarowego nie wystarczała do pokrycia zapotrzebowania.

W Łodzi Bank Polski ofiarował za dolary przy braku oddawców kurs 7.99.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA

Dolary 7.90
Dolary 7.90, 7.92

CZEKI

Belgja 31.87 i pół
Holandia 3.17.50
Londyn 38.50
N. Jork jak gotówka
Paryż 27.67 i pół
Praga 23.46
Szwajcaria 152.50
Wiedeń 111.70
Włochy 31.90
Sztokholm 212.60

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka dolarowa 74.—, 74.50
Pożyczka kolejowa 128.—
Pożyczka konwersyjna 5 procentowa 34.50, 34.25, 34.50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.—, 21.75
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. złotowe: 31.25
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 22.75, 22.50, złotowe: 34.—, 34.25
6 proc. obl. m. Warszawy z r. 1915-1916— 11.35

AKCJE

Bank Polski 49.— 48.—
Handlowy 1.65, 1.75
Dyskontowy 5.45, 5.70
Zachodni 0.85
Zarobkowy 4.—
Zjedn. Ziem. Polsk. 0.60
Spiess 2.20
Cukier 11.95, 1.85, 1.90
Nobel 1.30
Modrzejów 1.95
Ostrowieckie 4.60, 4.35, 4.50
Starachowice 1.—, 0.95, 0.96
Zyrardów 7.80, 8.—, 7.80
Elektryczność 5.45, 5.70
Węgiel 2.15
Lilpop 0.53
Norblin 0.79, 0.78
Rudzki 0.79, 0.77
Wulkan 1.—
Borkowski 0.40, 0.38

Kino CZARY

Dzisiaj premiera!

„Błyskawiczny człowiek“

Sensacyjny dramat w 8-11 aktach.

W roli głównej słynny włoski aktor-bata i śiacc

SAETTA.

Nad program:

„Na dziwnym zachodzie“

Farsa amerykańska w 2-ach aktach.
Orkiestra pod kier. p. GOLDLUSTA



Smakosze

uznali, że

MASŁO ROSLINNE

AMADA

- do jedzenia,
- „gotowania,
- „smarzenia,
- „pieczenia

jest najlepsze.

Świeżo ze składu konsygnacyjnego dostarcza:

Wyłączny zastępca na miasto
 — i województwo Łódź — **ŁÓDZKI ZWIĄZEK HANDLOWY W ŁÓDZI**
 — ul. Konstantynowska 59, — telefony 15-60 i 11-88. —

Obwieszczenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi, podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędzie się publiczne licytacje, celem sprzedaży ruchomości zajętych u niżej wymienionych dłużników dnia 12-go kwietnia 1926 r. między godziną 10 rano a 4 po południu:

1. Basiewicz B-cia, Piotrkowska 69, kasa ogniotrwała c. sz. zł. 300.
2. Berger Szulim, Piotrkowska 59, trzy maszyny pończosnicze c. sz. zł. 500.
3. Bialek Noe, Piotrkowska 39, 12 pieców szamotowych c. sz. zł. 300.
4. Cole Jakób, Piotrkowska 33, meble c. sz. zł. 75.
5. Dawidowicz Szlama, Piotrkowska 79, meble c. sz. zł. 90.
6. Ewigkeit Szmul, Piotrkowska 47, 2 sztuki kamgaru i lustro c. sz. zł. 220.
7. Fingerhut Szaja, Piotrkowska 55, meble c. sz. zł. 180.
8. Frajdenberg Paulina, Piotrkowska 67, pianino c. sz. zł. 500.
9. Grawe Herbert, 6-go Sierpnia 1, kasa ogniotrwała i pianino c. sz. zł. 600.
10. Geduld Regina, Piotrkowska 35, meble c. sz. zł. 100.
11. Hajman Zygmunt, Piotrkowska 79, meble c. sz. zł. 240.
12. Kaban Oskar, Piotrkowska 73, kredens c. sz. zł. 200.
13. Koproński Eljasz, Piotrkowska 35, meble c. sz. zł. 180.
14. Lehman Lajbuś, Piotrkowska 79, meble c. sz. zł. 85.
15. Lehman Mendel, Piotrkowska 79, meble c. sz. zł. 95.
16. Lubiński Henryk, Piotrkowska 79, meble c. sz. zł. 230.
17. Lichtenberg Juljus, Piotrkowska 43, kasa ogniotrwała i lustro c. sz. zł. 400.
18. Minor Wanda, Piotrkowska 79, pianino c. sz. zł. 200.
19. Noskiewicz Tobiasz, Al. Kościuszki 29, pianino i szafa c. sz. zł. 280.
20. Najman Mojszesz, Piotrkowska 37, 50 sztuk kap pluszowych c. sz. zł. 700.
21. Opoczyński Izrael, Piotrkowska 43, meble c. sz. zł. 200.
22. Poznański i Wołkiewicz, Piotrkowska 79, materje bawełniane i inne ruchomości c. sz. zł. 210.

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) Podmunicki.

Chorzy na płuca!

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam powie, że od suchoty umiera więcej ludzi niż od innych chorób. Każdy więc, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypke, zaflegmienie płuc oraz kłuszenie powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat **FAGOSOL**. Przy użyciu **FAGOSOLU** w krótkim już czasie ginie kaszel, wrócić się apetyt i chory nabiera ciała. **FAGOSOL** dostać można we wszystkich aptekach.

Miód do picia

pesachowy w najlepszych gatunkach po cała

Fabryka miodu

Wiślickiego

Piotrkowska Nr. 10, w podwórzu na lewo.
 CENY KONKURENCYJNE!

Na rzecz **Domu Sierot**, — **Półośna 38**
 odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m.
 w **Salach Grand Café**
Wieczornica z Kolacyjką
 p. n.

„PRZEDWIOSNIE“.

Pięknie dekorowane sale,
 Atrakcje, — niespodzianki.
 Uprasza się o punktualne przybycie, gdyż kofa-
 cyjka wydawana będzie tylko od godz 8—10 w,
 Bilety w cenie 4 zł. upoważniają do spożycia kofa-
 cyjki z dwóch dań,
Od godziny 10-ej DANCING.

TOWARY-RAMSZ

Kupuje

WELNIANE
 POLWELNIANE
 I BAWELNIANE

na suknie, bluzki, spodniczki,
 dziecięce sukieneczki i t. p.

Wiadomość:

Piotrkowska 130 m. 4.
 Od 8 do 9 i pół rano.

Bacność!

Dywany w różnych gatunkach i desenjach.
 Narzutki krajowe i zagraniczne.
 Chodniki dywanowe oraz kokosowe
 Lampy najnowszych modeli.
 Polecamy po najniższych cenach i na dogodnych warunkach
 Firma
Landsberg i Sitt-nfelj i Re el
 (Dzielnia) Nautowicza Nr. 6.
 Telefon Nr 27-11.

Z powodu likwidacji ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

MEBLI, DYWANÓW, ŁÓŻEK METALOWYCH

Całe urządzenia oraz pojedyncze sztuki po cenach najniższych.

MAGAZYN MEBLI

Władysława Romaszowskiego
 Piotrkowska Nr. 116, I piętro front, tel. 21-61.

W niedziele przedświąteczne 21, 28, magazyn otwarty od 1—7 wiecz.

BRYLANTY perły
 diamenty
 złoto, srebro, biżuterje kupuje
 i płaci najwyższe ceny.

A. LEWKOWICZ
 Piotrkowska 89

Lekarz—Dentysta
P. Zyytnicka-Kahanowa
powróciła
 Konstantynowska 9 tel 33-53

MIESZKANIE

w czystym domu

I pokój z Kuchnią
 przedpokój, elektryczność, (licznik, woda, wygodny na ul. Konstantynowskiej, dwie minuty od tramwaju do wynajęcia. Oferty „S 200“ do niniejszego pisma 3/2—28

„Lecznica na Wólce“

lekarzy specjalistów gabłnet lek.-dent.
 ul. Piotrkowska 157, tel. 49-00
 Przyjmują nast. lekarze specj:
 Dr. Schicht, dr. Weinberg, dr. Kamelhar, dr. Eliasberg, dr. Lange, dr. Rozenblit, dr. Lewitter, dr. Wollenberg, dr. Rózaner, dr. Sommer, dr. Liberski, dr. Wolf-Klinikowstein, dr. Bemer, dr. Szelwanowa i lek. dent. Iwanowski i A. Krenicka
 Wizyty na miesiąc, Reneg. Lampa kwarцова Operacje i opatrunki. Poradnia dla matek. Mostki złote i zęby sztuczne. Masaże i elektryzacja.
 Lecznica otwarta od 9—3 1/2, w. w. niedziele i święta do 2 pp. 57

Poszukuje pokoju

umeblowanego z oddzielnym wejściem i wprost z sieni lub schodów.
 Oferty do adm. „Il. Republiki“ pod literami „S. T.“ 736

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH
 smak fabr.
KOWALSKINA
 LABOR. CHEM.-FARMAC
APKOWAŁSKI (A.K.)
 W WARSZAWIE

Monter mechanik

obznajmiony z elektrycznością, potrzebny na prowincję, do 35 konnego „Diesla“
 Tylko solidni z referencjami złożą oferty z podaniem warunków do Biura „Promień“, ulica Piotrkowska 81 sub „Mechanik“, 330-28

Do sprzedania

1 kospót 1750 mm. z dwoma selfaktorami **Maritana**, serbacz tryzylamnowy, szarda z jednotamnowy, 2 mo oiy elektryczne na 50 i 60 H. P. Biżet: szczyt góły: Sienkiew 23 II p. miesz 12. 2-4

Poszukuje się

do wydzierżawienia fabryk mająca około 100 krosien tkackich różnej szerok. od 36 do 64.
 Oferty do „Republiki“ sub. „R.“

Nauczycielka francuskiego

z dyplomem taryskim i praktyką szkolną poszukuje posady w szkole Kilińskiego 44, m 11 godz. 1—3 po poł. „Sorb nne“, 2/5-24
 Na święta wybo-owy Miód
 czysto pażeczny pod gwarancją w puszkach brutto w cenie 5 kg 12:50 zł 10 kg 24:70 zł wysyła za zaliczką „PATOKA“ Kupczyń-cie, p. Denysów, wojew Tarnopol

Dr. med. BRAUN

Poludniowa Nr 23
 telef. 40-26.
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarцова) Przyjmuje od 8—12 i od 5 do 8

Dr. med. L. Prybulski

Zawadzka Nr 1
 Telefon Nr 25-38
 Choroby skórne włosów weneryczne i moczościowe. Leczenie światłem Lampa kwarцова promieniami Röntgena
 Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
 Dla pań od 4—6
 Oddzielnia poczekalnia.

Dr. med. E. Ekkert

choroby weneryczne skórne i moczościowe
 Kilińskiego 143
 przyjmuje od 3—7

Dr. Michał Lipski

Choroby skórne, weneryczne moczościowe.
 przyjmuje obe nie na ul. Wschodniej 65 (Piotrkowska 46) tel 3-51 w godz. 2—5 p. n. (7—9 wiecz. 00—21

Do sprzedania plac

z d mkiem o 2 pokojach z kuchnią wolne Wiadomość Kalska 9 342

Nauka wychowawia

STENOGRAFIJ: wyucza wszystkich listowne bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 76 71-52

Armo wyucza stenografii listowne, dając bezpłatnie kom plety lekcyi. Re- dakecja Stenografii Polskiego, Warsza- wa, Mokotowska 57

Lokale

poszukuje 5 pokoi z wygodami w centrum miasta, Oferty z podaniem warunków na ul. Wschodnią 51 Wy- s-cki 273-23

Pokoje umeblowane

do wynajęcia Na- rutowicza 44 m. 7
 Po-ój z kuchnią i wygodami posze- kiwane. łacę gotow- ka Oferty pod M. L. 100 w admini- stracji „Republiki“ 313-30

Posady

potrzebni sprzedaw- cy, sprzedawczy- nie, agenci, Piotr- kowska 79 p awa- olicyna, pierwsze- we ście, 376

Zagubione dokumenty

Grajcar woli z gu- bit dowód osob. wyd. w Łodzi przez Kom. Rządu, oraz ks. wojsk r. 1856 wyd. przez P. K. U. Łódź, miasto. 2-27

Zagubiona książeczka

obrachunkowa lit- my Teodor Finster- le hymacja od zar- omoję № 9609 na- imię Leokadii Da- wid Kilińskiego 1-2 3-8

Zgubiono wy. leg.

z książką stałej jed- ności wyd w Kazi- merzu na imię We- roniki Majer, zno- lca zwróci na ul. Pa- Ńską i Sienbrny, 4-67

Rozmaite

Paft ręczny! Przył- muje do bałtu suknie jedwabnie, srebrem i złotem, aplikac e, merzaki na bielzno oraz zna-zenie takowej- fiolet na kapy, stary firanki i poduski. Ceny nizkie warun- ki dog- dno, tam-że potrzebne cerow- wki siatkarli do fillet. Mar- ulies Kilińskiego 46. I p- front.

MASZYNY do wy-

szycia z wyco- ane s- e- c- i- ne ozier- anki miedz- kowe d- i- jar- karki ok- g- a- we- llykatarske i Perla Pomorski, Piotrkow- sko 68